

## **ŻYCIE I PASTERSKA POSŁUGA KSIĘDZA ZYGMUNTA TRYBOWSKIEGO W KONTEKŚCIE VATICANUM II**

**ks. mgr lic. Piotr Wachowski**

*Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu*

*e-mail: wachowskipiotr@op.pl*

**Streszczenie:** Sobór Watykański II (1963–65) był przełomowym wydarzeniem w dziejach współczesnego Kościoła. W ocenie wielu historyków to powszechne zgromadzenie biskupów świata miało tak istotne znaczenie, albowiem po raz pierwszy w dziejach Kościoła zaistniał na nim jako naprawdę powszechny czyli katolicki. Jego wyjątkowość zaznaczyła się także obszernością nauczania oraz dążeniem jego uczestników do możliwie wszechstronnego *aggiornamento* życia eklezjalnego.

Pochodzący z kaszubskiego Luzina ksiądz Zygmunt Trybowski (1937–2002), którego duszpasterskie posługiwanie było kształtowane nauczaniem Vaticanum II, starał się możliwie najpełniej urzeczywistniać odnowioną wizję Kościoła w trosce o dobro powierzonych sobie ludzi, co zaowocowało dynamicznie funkcjonującymi parafiami w Siemoniu i Bydgoszczy. W obecnych czasach, pośród boleśnie przeżywanych skutków pandemii, ideologicznego zamętu, wojennej zawieruchy oraz upadku autorytetu duchowego przewodnika, zdecydowanie potrzeba wyraźnych kapłańskich wzorców. Należy żywić nadzieję, że życie i misja księdza Zygmunta Trybowskiego pobudzi innych do pójścia podobną jemu drogą, która – poprzez analizę historycznych źródeł i zeznań świadków – nabiera znamion świętości. Niniejszy artykuł jest próbą pokazania, w jaki sposób soborowa wizja kapłaństwa i Kościoła była realizowana w praktycznej posłudze księdza Zygmunta Trybowskiego.

**Słowa kluczowe:** ks. Zygmunt Trybowski, życie, posługa pasterska.

Sobór Watykański II (1963–65) był przełomowym wydarzeniem w dziejach Kościoła współczesnego. W ocenie wielu historyków to powszechne zgromadzenie biskupów świata miało tak istotne znaczenie, albowiem po raz pierwszy w dziejach Kościoła zaistniał na nim jako naprawdę powszechny czyli katolicki. Jego wyjątkowość zaznaczyła się także obszernością (tudzież profilem duszpasterskim) nauczania oraz dążeniem jego uczestników do możliwie wszechstronnego *aggiornamento* życia eklezjalnego. Szybko okazało się, że spontaniczna recepcja jego dokumentów doprowadziła do niszczącego, wewnątrzkościelnego konfliktu. Podział dotknął praktycznie wszystkich dziedzin życia katolickiego: liturgii, dyscypliny kościelnej,

teologii moralnej, eklezjologii, masowej (ludowej) pobożności. Kryzys dotknął również kwestii rozumienia sakramentu kapłaństwa, który jest udziałem biskupów i prezbiterów. Zaistniała sytuację, przez cały pontyfikat, opatrnościowo ratował Jan Paweł II. Jednym z priorytetów jego papieskiej posługi stała się autorytatywna, jasna i zdecydowana interpretacja nauki Soboru, w tym rewitalizacja zagrożonej tożsamości kapłańskiej. W niezliczonych homiliach, katechezach, adhortacjach, listach, przesłaniach – pracowicie nauczał o kapłaństwie: jego boskiej (Chrystusowej) genezie, naturze tego potrójnego urzędu, usytuowaniu prezbiterów we wspólnocie Kościoła, misji i zadaniach kapłana, wreszcie zaś o duchowości kapłańskiej i formacji do kapłaństwa [Perszon 2015, s. 69]<sup>1</sup>.

Pochodzący z kaszubskiego Luzina ksiądz Zygmunt Trybowski (1937–2002)<sup>2</sup>, którego duszpasterskie posługiwanie było kształtowane nauczaniem Vaticanum II,

<sup>1</sup> Kryzys tożsamości kapłana i wyływającej z niej misji, w kolejnych posoborowych latach, zdawał się ciągle narastać. Ten bolesny dla Kościoła proces relacjonuje teolog Gisbert Greshake w książce *Być kapłanem dzisiaj* (Poznań 2010 s. 15). Stwierdza w niej między innymi, że temat „kapłan” stał się w ostatnich latach „ścianą płaczu”. W wielu miejscach odczuwa się brak kapłanów, oni sami zaś czują się wypaleni i przeciążeni. Coraz częściej wierni świeccy odnoszą się do powołania kapłańskiego z lekceważeniem i niezrozumieniem; kapłan jest im potrzebny jedynie w kilku „przełomowych” momentach życia, jako funkcjonariusz religijnej instytucji usługowej. Ludzie szukają religijnych doznań i „świętych” emocji, których Kościół nie jest w stanie im zapewnić. Narasta poczucie wyobcowania księży z „normalnego” życia społecznego, w którym specyficzne czynności sakralne i styl ich bycia (celibat) skazują ich na marginalizację. Biskupi skarżą się na zanik posłuszeństwa prezbiterów. W samych zaś relacjach wewnątrzkościelnych dominuje oczekiwanie, by duszpasterstwo było „skuteczne”. Towarzyszy temu nadmierne natężenie inicjatyw duszpasterskich, formacyjnych, strategii i planów, które – ku frustracji księży – okazują się „nieskuteczne”. Jest wreszcie tendencja do demokratyzacji wszystkich dziedzin życia; ponieważ mentalność egalitarna przenika społeczeństwo, nie jest ono w stanie akceptować hierarchicznej powagi urzędu. Młodszy kapłani, zmotywowani potrzebą akceptacji, szukają duchowego oparcia swej posługi w uznaniu ludzi, a więc płynącego „z dołu”. Gdy kolejne posługi duszpasterskie są przejmowane przez świeckich (katecheza, animacja grup, posługi liturgiczne), zgodnie z ideą postrzegania całej parafii jako „podmiotu duszpasterstwa”, powstaje pytanie: po co jeszcze być księdzem? Wszystko to jest przejawem kryzysu tożsamości kapłana.

<sup>2</sup> Urodził się 1 stycznia 1937 roku w Luzinie w powiecie wejherowskim, w rodzinie Leona i Rozalii z domu Lesner jako najmłodszy z dziewięciorga rodzeństwa. Do Szkoły Podstawowej uczęszczał w rodzinnej miejscowości. Następnie podjął naukę w Gimnazjum im. Jana III Sobieskiego w Wejherowie, którą ukończył zdaniem matury w 1955 roku. Po maturze pracował w Narodowym Banku Polskim w Wejherowie. W 1958 roku podjął studia teologiczne w Wyższym Seminarium Duchownym w Pelplinie. Świecenia kapłańskie otrzymał 2 czerwca 1963 roku. Następnie skierowany został do pracy w parafii Goręczyno, skąd po dwóch latach oddelegowano go do Lutowa, gdzie prowadził samodzielną pracę duszpasterską do chwili przybycia tam nowego proboszcza. Kolejnym miejscem pracy duszpasterskiej była Chelmża, gdzie w kolegiacie pw. Świętej Trójcy ks. Trybowski wykonywał obowiązki wikariusza, będąc jednocześnie mianowanym na stanowisko rektora kościoła św. Mikołaja w tym mieście. W 1973 roku objął samodzielną placówkę w Siemoniu, należącą wówczas do parafii Unisław (powiat chełmiński). W tej miejscowości kapłan zamieszkał u ludzi w bardzo skromnych warunkach. Szybko rozpoczął budowę kościoła pomimo braku zgody Władzy Ludowej. Mimo wielu szykan, nakazów rozbiórki i nakładaniu kar, ks. Trybowski w roku 1980 ukończył budowę świątyni. W 1983 roku biskup chełmiński Marian Przykucki odwołał go z tej parafii i skierował do

starał się możliwie najpełniej urzeczywistniać odnowioną wizję Kościoła. Swą kapłańską posługę rozpoczął on w trakcie dokonujących się przemian Kościoła Powszechnego. Przez wszystkie jej lata wiernie realizował, oświecone Duchem Świętym, nauczanie Soboru w trosce o dobro powierzonych sobie ludzi, co zaowocowało dynamicznie funkcjonującymi parafiami w Siemoniu i Bydgoszczy. Mogło tak się stać tylko dlatego, że ksiądz Trybowski wierzył w mądrość i skuteczność nauk Soboru. Osobiście dobrze znał dokumenty Magisterium Kościoła. Potwierdzają to liczni świadkowie, szczególnie jego wikariusze. Ugruntowany charyzmatem Unii Apostolskiej Kapłanów, w szeregach której pogłębiał osobistą duchowość, z całych sił pielęgnował wysoki poziom swojego kapłaństwa. Całe dziedzictwo jego życia i duszpasterskiej posługi nabiera znamion świętości, której cechy określa aktualne nauczanie Kościoła [Perszon 2017; Muzioł 2014]<sup>3</sup>. Niniejszy artykuł jest próbą

---

pracy w parafii św. Mikołaja w podbydgoskim Fordonie z zaleceniem podjęcia starań o utworzenie nowej, pierwszej na Nowym Fordonie parafii pod wezwaniem Matki Boskiej Królowej Męczenników, u wrót Doliny Śmierci. Ks. Zygmunt Trybowski obowiązki te przyjął 15 września 1983 roku, a już w święto Matki Bożej Różańcowej, w dniu 7 października tego samego roku, poświęcony został plac pod budowę obiektów parafialnych. Jeszcze w tym samym roku, 24 grudnia, odbyła się w drewnianej „Betlejemce” pierwsza w historii parafii Pasterka. Kolejna Pasterka, w rok później, odprawiona została już w murowanej kaplicy, a proboszcz kontynuował budowę pomieszczeń mieszkalnych i domu katechetycznego. W ciągu 10 lat ukończył budowę wspomnianych obiektów, a budowę kościoła doprowadził do momentu konsekracji 7 października 1993 roku. W uznaniu zasług dla pracy kapłańskiej, w roku 1991 odznaczony został tytułem kapelana honorowego Jego Świątobliwości Ojca Świętego Jana Pawła II, a w 1996 roku mianowany został przez Stolicę Apostolską Prałatem Jego Świątobliwości. Od 16 października 1993 do kwietnia 2002 był dziekanem Dekanatu Bydgoszcz V (Fordon). Ksiądz Zygmunt był wielkim przyjacielem wspólnoty parafialnej, otwartym na każde jej potrzeby i pomysły. W czasie jego posługi w parafii powstało ponad 30 różnych wspólnot świeckich, których zaistnienie aprobował swym autorytetem zawsze jednakowo: „Nadszedł czas laikatu. Ducha nie gaście!”. Umiał poświęcić każdemu czas. Nigdy się nie unosił. Cieszyło go każde dobro. Bardzo często prosił: „Pomódl się, abym był lepszym księdzem”. Znany był ze swej wiernej posługi w konfesjonale. Do końca swego życia był zaangażowany w dalsze prace: utworzenie cmentarza parafialnego, powstanie Kalwarii Bydgoskiej – Golgoty XX wieku, Domu Jubileuszowego Jana Pawła II i nowej parafii pod wezwaniem św. Faustyny Kowalskiej na osiedlu Eskulapa. Bardzo mężnie i spokojnie znosił cierpienia związane z chorobą nowotworową. Pan powołał go do Siebie w Uroczystość Bożego Narodzenia 25 grudnia 2002 roku, w 65 roku życia i 39 roku kapłaństwa. 30 i 31 grudnia 2002 roku, w otoczeniu najbliższej rodziny, biskupów, współbraci księży z różnych stron Polski i parafian odbyły się uroczystości pogrzebowe. Koncelebrowało je prawie trzystu księży oraz wzięło w nich udział ponad pięć tysięcy wiernych. Ciało zmarłego złożono w mogile przy kościele parafialnym.

<sup>3</sup> Od najmłodszych lat zasadnicze znaczenie dla kształtu wiary i osobowości ks. Trybowskiego miała więź z rodzinną parafią oraz kontakt z charyzmatycznym proboszczem, ks. kanonikiem Mieczysławem Sumińskim. To w jego cieniu młody Zygmunt (najpierw jako ministrant, a później młodzieniec) uczył się sumiennego wypełniania obowiązków, nieustępliwości wobec napotykanym trudności i niepowodzeń oraz męstwa wobec doznawanych przykrości. Rodzinny dom i parafia ukształtowały w nim osobowość człowieka niezłomnego. Cecha ta wyraził się później w determinacji w budowie świątyni nowo erygowanych parafii oraz w mężnym znoszeniu cierpień śmiertelnej choroby. Czas rozważania powołania w seminarium i pierwsze lata kapłańskiej posługi wiązał się z obecnością dobrych i mądrych wychowawców. Na szczególną uwagę, obok seminaryjnych moderatorów,

pokazania, w jaki sposób soborowa wizja kapłaństwa i Kościoła była realizowana w posłudze księdza Trybowskiego.

## 1. Powszechnie powołanie do świętości

Soborowe dokumenty podkreślają potrzebę nieustannego odpowiadania na wezwanie do świętości. Cały piąty rozdział Konstytucji dogmatycznej o Kościele *Lumen gentium* mówi o powszechnym powołaniu do świętości. Dążenie to jest obowiązkiem wynikającym z samego powołania i godności dzieci Bożych, bez względu na to, kim są i jakie miejsce zajmują w społeczeństwie [Padacz 1967, s. 113].

Zasadniczym wymiarem powołania człowieka wiary, stworzonego na obraz i podobieństwo Boga, jest osiągnięcie świętości zgodnie z nakazem samego Boga – „Bądźcie świętymi, bo ja jestem święty, Pan, Bóg wasz” (Kpł 19,2). Świętość Boga, odwołując się do terminologii metafizyki klasycznej, należy rozumieć jako przyczynę wzorczą, konkretny ideał wyrażony w osobowych relacjach wewnętrznego życia Trójcy Świętej, a jednocześnie wyeksponowany w sposób szczególny w osobie Jezusa Chrystusa, w tajemnicy Jego Wcielenia. On bowiem jako prawdziwy Bóg i prawdziwy człowiek, jako Syn Boży, poprzez słowa i znaki najpełniej ukazał, czym jest świętość: „teologia chrześcijańska (...) pojęcie świętości wiąże w sposób nierozdzielny z pojęciem Boga Trójjedynego, który jest w stosunku do stworzenia transcendentny, ale jednocześnie obecny i bliski, szczególnie dzięki Słowu Wcielonemu” [Słomka 2002, s. 867].

Warte podkreślenia jest rozróżnienie na świętość ontyczną i moralną lub obiektywną i subiektywną. Świętość chrześcijańską rozumie się zatem jako uczestnictwo w świętości Jezusa Chrystusa, a przez Niego w świętości Ojca Niebieskiego. Idąc za św. Tomaszem z Akwinu, a także za H.U. Balthasarem należy stwierdzić, że istotą świętości jest miłość rozumiana zarówno jako uzdolnienie, jak też akt tego uzdolnienia. Miłość tak rozumiana, w integralnym ujęciu zawiera wszystkie inne sprawności i dary Ducha Świętego [Słomka 1996, s. 121–125; Białobok 1976, s. 327; Paweł VI 1970, s. 305]<sup>4</sup>.

---

zasługuje jego późniejszy proboszcz z wikariuszowskiej posługi w Chełmży, ks. infułat Alfons Groszkowski. Ten gorliwy kapłan i inicjator licznych duszpasterskich aktywności szczerze zabiegał o zaangażowanie swoich wiernych w mocno rozwinięte życie parafii. Prężnie działające grupy i wspólnoty apostołskie były wiodącą jej cechą. Przy boku tego kapłana ksiądz Zygmunt nasiąka duszpasterskim zapalem, który później wyrazi ofiarną miłością względem powierzonych sobie wiernych w Siemoniu i Fordonie. Twardy i wymagający od siebie oraz wrażliwy i troszczący się o innych to połączenie cech księdza Zygmunta Trybowskiego.

<sup>4</sup> Określenie świętości dopełnia także aspekt jurydyczny, który przez świętość kanoniczną rozumie stwierdzenie przez kompetentne organy najwyższego Urzędu Nauczycielskiego w Kościele istnienia warunków wymaganych, ażeby Głowa Kościoła katolickiego mogła urzędowo ogłosić, że dany wyznawca wiary Chrystusowej: 1) cieszy się wiekiustą chwałą w niebie, 2) za jego pośrednictwem można prosić o łaski, 3) można oddawać mu cześć publiczną. Osiągnięcie świętości kanonicznej jest osobnym darem Trójcy Przenajświętszej udzielonym tym, których nazywa się „świętymi kano-

Urzeczywistnienie tego powołania jest w jeszcze większym stopniu wymogiem, jaki staje przed kapłanem. Śledząc nauczanie Kościoła, z łatwością można zauważyć podwójną rację, dla której kapłan jest zobowiązany dążyć do świętości. Jedną z nich jest sakrament chrztu, na mocy którego wszyscy są wezwani do doskonałości, a druga – sakrament kapłaństwa [Wątroba 1999, s. 76–77]. *Lumen gentium* dopełnia nauczanie na ten temat podając zarys świętości biskupów i prezbiterów. Kapłani „na podobieństwo stanu biskupów, których duchowy wieniec stanowią, uczestnicząc w łasce ich urzędu przez Chrystusa, wiecznego i jedyne Pośrednika, niech wzrastają poprzez codzienne sprawowanie swej powinności w miłości Boga i bliźniego, niech zachowują więź kapłańskiej wspólnoty (*communio*), obfitują we wszelkie dobro duchowe i dają wszystkim żywe o Bogu świadectwo, współzawodnicząc z tymi kapłanami, którzy w ciągu wieków, nieraz w pokornej i ukrytej służbie, pozostawili świetlany wzór świętości”<sup>5</sup>.

Bogaty w cytaty i odniesienia biblijne tekst soborowy zwraca uwagę na relację między misją i świętością Chrystusa a świętością i posługą kapłana. Chrystus został w nich ukazany jako Ten, którego Ojciec konsekrował, uświęcił i posłał na świat z misją ofiarniczą. Poświęcił On siebie samego Ojcu, aby ludzi oczyścić z grzechu, a Jego bolesna męka stała się drogą do chwały. W analogiczny zatem sposób kapłan został konsekrowany przez namaszczenie Duchem Świętym i posłany do świata. Skoro nie posiada Chrystusowej doskonałości, powinien podjąć trud ciągłej asceetycznej formacji, która pomoże mu jak najgodniej zrealizować zleconą misję. Musi umartwiać ciało, czyli wszystko to, co sprzeciwia się Duchowi oraz coraz bardziej

---

nizowanymi”. Świętość kanoniczna prawnie uzasadniona i ogłoszona oficjalnie musi wpiery istnieć w przekonaniu ludu Bożego i przez lud Boży winna być uzewnętrzniiona jako spontaniczna część osoby zmarłej w opinii świętości uważanej po śmierci za świętą. Dla potwierdzenia świętości osób zmarłych w opinii świętości potrzebne są zewnętrzne przejawy działania Boga przez wybranych członków Ludu Bożego. Głębokie w treści nauki dotyczące świętości prezentują papież Paweł VI i Franciszek. Paweł VI w Liście apostołskim motu proprio *Sanctitas clarior* zwraca uwagę, że świętość człowieka jednoznacznie wpisuje się w tajemnicę Kościoła – w nim się rodzi i rozwija. Wspólnota wiary jest nieodzowną przestrzenią dla jej osiągnięcia. Co więcej – to właśnie przez świętość poszczególnych jej członków manifestuje się świętość Kościoła, jego misja i powołanie w świecie, ale i uwyrażnia się jego eschatyczny cel – zbawienie człowieka i świata. Świętość postrzegana jest przez Pawła VI jako rzeczywistość dynamiczna, rozwijająca się w przestrzeni eklezjalnej, która daje człowiekowi możliwość wielorakiego spotkania się z Bogiem. Natomiast Franciszek w posynodalnej adhortacji o powołaniu do świętości w świecie współczesnym *Gaudete et exsultate* akcentuje tzw. „świętość z sąsiedztwa”, osób, których znamy na co dzień z własnego środowiska, a którzy nieustanną postawą wiernej realizacji swojego powołania i ofiarnej troski o drugiego człowieka stają się współczesnymi świętymi Kościoła. (Por. GE 14–15, wyd. TUM, Wrocław 2018).

<sup>5</sup> LG 41. Problematykę świętości życia kapłańskiego podjął Sobór Watykański II przede wszystkim w dekrecie o posłudze i życiu kapłańskim *Presbyterorum ordinis*. Przypomina on fundamentalną prawdę dotyczącą tożsamości kapłana, którą stanowi ontologiczne upodobnienie się do Chrystusa Kapłana: „Przez sakrament kapłaństwa prezbiterzy upodabniają się do Chrystusa Kapłana jako słudzy Głowy, by tworzyć i budować całe Jego Ciało, którym jest Kościół, jako współpracownicy stanu biskupiego” (Por. PO 12).

oddawać się służbie drugiemu człowiekowi. Zatem trwając, przez namaszczenie Duchem Świętym, w pełnej jedności z Bogiem Ojcem i nieprzerwalnie prowadząc swoją posługę w duchu ascezy, kapłan będzie mógł osiągnąć świętość<sup>6</sup>.

Ksiądz Zygmunt Trybowski przez całe życie dążył do osobistego uświęcenia. Wiedział, że fundamentem tego powołania jest godność dziecka Bożego przekazana człowiekowi na chrzcie świętym. W rozmowach z wiernymi często podkreślał tę prawdę. Budował się także wiarą spotykanych ludzi i przykładem świętych Kościoła. Szczególnie umiłowanym przez niego był św. Józef – Oblubieniec NMP. Każde przedsięwzięcie związane z pracą przy budowie kościołów po przerwie zimowej, rozpoczynał 19 marca Mszą świętą z formularza o tym świętym. Natomiast każdego 19 dnia miesiąca, prywatnie odmawiał modlitwę do opiekuna Kościoła świętego, prosząc o szczególną troskę wobec wszystkich dzieł parafii<sup>7</sup>.

Z niezwykłym szacunkiem odnosił się do spotykanych ludzi. Do każdego zwracał się: „Siostrze”, „Bracie”, podkreślając tym samym chrzcielną równość członków Kościoła. Nie wywyższał się żądając się tytułować ani nie spoufalał na tyle, by pozwalać zwracać się do siebie tylko po imieniu. Dla każdego był po prostu „bratem w Chrystusie”<sup>8</sup>.

Ksiądz prałat miał doskonałą świadomość swojej misji, do której wzywa go Bóg w kapłaństwie sakramentalnym. Dbał, by nikt nie miał wątpliwości, kim jest i Kogo reprezentuje. Jego bratanek, ksiądz Marek Trybowski, wspomina, że nawet podczas wakacji, spędzanych w domu rodzinnym, jego plan dnia był wypełniony powszednimi czynnościami kapłana, o czym świadczył między innymi nieustannie otwarty brewiarz. Dla księdza Zygmunta ważny był też ubiór. Koszula z koloratką i czarne spodnie „w kant” podczas każdego kontaktu z domownikami i przyjaciółmi; skarpetki i pełne buty na stopach w codziennej drodze do kościoła, pomimo letnich upałów i kurzu polnych dróg, zamiast swobodnego wakacyjnego stroju<sup>9</sup>.

## 2. Człowiek modlitwy

Sobór Watykański II w *Presbyterorum ordinis* przypomina, że oprócz świadomego pełnienia swojej posługi, kapłani „mają do dyspozycji zwyczajne i szczególne, nowe i stare środki, których Duch Święty nie zaprzestał nigdy wzbudzać w Ludzie Bożym i które Kościół zaleca, a nawet czasem nakazuje, dla uświęcenia swoich członków”<sup>10</sup>. Jednym z takich środków jest modlitwa, która powinna prowadzić do ścisłej i nieustannej łączności z Ojcem przez Syna w Duchu Świętym oraz do przylgnięcia do Chrystusa jako Przyjaciela. W dekrecie o formacji kapłań-

<sup>6</sup> Por. tamże, s. 82.

<sup>7</sup> Archiwum parafii pw. MB Królowej Męczenników (odtąd skrót: APKM)

<sup>8</sup> Wspomnienia mieszkańców parafii, APKM.

<sup>9</sup> Wspomnienie ks. Marka Trybowskiego, APKM.

<sup>10</sup> PO 18.

skiej *Optatam totius* czytamy, że modlitwa duchownych powinna być przeżywana jako nieustanne poszukiwanie Chrystusa „w wiernym rozważaniu Słowa Bożego, w czynnym uczestnictwie w świętych tajemnicach Kościoła, a przede wszystkim w Eucharystii i Bożym oficjum; niech Go szukają w biskupie, który ich posyła i w ludziach, do których są posłani, szczególnie w biednych, maluczkich, chorych, w grzesznikach i niewiernych”<sup>11</sup>.

### 3. Sługa eucharystii

Dokumenty Vaticanum II stwierdzają, że głównym zadaniem prezbiterów i biskupów jest oddawanie czci Bogu i posługa sakramentalna, z Eucharystią na czele. Kapłaństwo polega przede wszystkim na władzy odpuszczania grzechów i sprawowania ofiary Mszy świętej [Dulles 2005 s. 60 n]. Najważniejszym zatem wymiarem modlitewnego uświęcenia kapłańskiego życia jest sprawowanie Eucharystii. Jest ona sakramentem, który najbardziej przybliża zbawczą rzeczywistość misterium paschalnego Chrystusa. To w niej – jak uczy Sobór – „zawiera się całe duchowe dobro Kościoła, a mianowicie sam Chrystus, nasza Pascha i chleb żywy, który przez ciało swoje ożywione i ożywiający Duchem Świętym daje życie ludziom zapraszając ich i doprowadzając w ten sposób do ofiarowania razem z Nim samych siebie, swojej pracy i wszystkich rzeczy stworzonych<sup>12</sup>. Sobór wskazuje, że kapłan spełnia swoje główne posłannictwo i objawia się najpełniej właśnie przy sprawowaniu Eucharystii. Konstytucja dogmatyczna o Kościele mówi, że prezbiterzy „swoją świętą urzęd sprawują przede wszystkim w kulcie czy uczcie eucharystycznej, w której działając w zastępstwie (*in persona*) Chrystusa i głosząc Jego tajemnicę, łączą modlitwy wiernych z ofiarą tego, który jest ich Głową<sup>13</sup>. Ich rola jest niezastąpiona, ponieważ bez kapłana nie ma ofiary eucharystycznej<sup>14</sup>. Cała ich działalność apostołska i wszystkie sakramenty zwrócone są ku Eucharystii. Z nich czerpie swą moc cała ich posługa i duszpasterska aktywność [Jan Paweł II 1994, s. 181–296]<sup>15</sup>.

<sup>11</sup> OT 8. Dekret kładzie również nacisk na gorliwość podejmowanej modlitwy. Wskazuje, że „należy gorliwie pielęgnować ćwiczenia pobożne, zlecone czcigodnym zwyczajem Kościoła; starać się jednak trzeba, aby wyrobienie duchowe nie polegało tylko na nich samych i aby nie rozwijało tylko samego uczucia religijnego”. Ma ona natomiast wyrabiać w duchownych życie według wzoru Ewangelii i umacniać w wierze, nadziei i miłości. (Por. OT 8).

<sup>12</sup> Por. PDV 40; por. J. Wątroba, *Permanentna formacja...*, s. 126.

<sup>13</sup> LG 28. Działanie *in persona Christi* wyjaśnia Jan Paweł II w swojej ostatniej encyklice o Eucharystii w życiu Kościoła *Ecclesia de Eucharistia* wskazując, że „znaczy [ono] więcej niż w imieniu czy w zastępstwie Chrystusa. *In persona* to znaczy: w swoistym sakramentalnym utożsamieniu się z Prawdziwym i Wiecznym Kapłanem, który Sam tylko Jeden jest prawdziwym i prawowitym Podmiotem i Sprawcą tej swojej Ofiary – i przez nikogo właściwie nie może być w jej spełnianiu wyręczony” (EE 29, wyd. TUM, Wrocław 2003).

<sup>14</sup> Por. PDV 48.

<sup>15</sup> Por. PO 2; PDV 23. Tę myśl powtórzy również Synod Biskupów z 1971 roku podkreślając, że posługa kapłańska znajduje swój najwyższy wyraz w celebracji wspólnoty eucharystycznej, która

Odpowiedzialna postawa kapłana przejawia się przede wszystkim w rzetelnym przekazywaniu całej prawdy o Eucharystii wspólnocie, której służy. Wspomina o tym *Presbyterorum ordinis*, ukazując Eucharystię jako cel i szczyt życia sakramentalnego wiernych<sup>16</sup>. Mając to na uwadze, kapłan jako szafarz Eucharystii, w swojej permanentnej formacji duchowej, a także w planach i programach duszpasterskich musi podejmować wysiłek doprowadzania wiernych do czynnego i świadomego uczestnictwa w celebracji eucharystycznej. Ponieważ Eucharystia, jako Stół Chleba Pańskiego, jest nieustającym zaproszeniem na Ucztę, kapłańska odpowiedzialność i jego ewangeliczna czujność objawi się w trosce o rozbudzenie głodu i pragnienia eucharystycznego u swych wiernych, którzy często nie mają żadnych przeszkód, a mimo to nie przystępują do stołu Pańskiego. Z drugiej jednak strony, kapłan powinien zachować czujność wobec przystępujących do komunii świętej bez korzystania z sakramentu pojednania [Wątroba 1999, s. 129]<sup>17</sup>.

*Presbyterorum ordinis* zwraca również uwagę na ofiarniczy charakter Eucharystii. Obecny w niej Chrystus zaprasza i pobudza, by wszyscy wierni – a szczególnie ten, który jest *in persona* – samego siebie, swoją pracą i wszystkie rzeczy stworzone

---

jest źródłem i środkiem jedności Kościoła. Według synodu, jedynie kapłan jest uprawniony, by działać w Osobie Chrystusa przewodnicząc i sprawując Ucztę ofiarną, dzięki której Lud Boży zostaje zjednoczony z Ofiarą samego Chrystusa. Wielokrotnie, podobne myśli wyrażał Jan Paweł II w swoich katechezach poświęconych kapłaństwu sakramentalnemu, wygłaszanych podczas audiencji śródowych w 1992–1993 roku. Mówił w nich między innymi, że prezbiter osiąga w Eucharystii szczyt swego posłannictwa, kiedy wypowiada słowa Jezusa: „to jest Ciało moje... To jest bowiem kielich Krwi mojej...”. W tych zbawczych słowach najpełniej wyraża się ta moc, która pozwala kapłanowi uobecniać Ofiarę Chrystusa. Pełną naukę o Eucharystii i obecności w niej kapłana wyraził również Jan Paweł II w *Ecclesia de Eucharistia*, w której wskazuje, że: „Posługa kapłanów, którzy otrzymali sakrament Świeceń, w ekonomii zbawienia wybranej przez Chrystusa ukazuje, że Eucharystia przez nich sprawowana jest darem, który przewyższa zdecydowanie władzę zgromadzenia, i w gruncie rzeczy posługa ta jest niezbędna dla ważnego zjednoczenia konsekracji eucharystycznej z ofiarą Krzyża i z Ostatnią Wieczerzą” (EE 29 Tamże).

<sup>16</sup> Por. PO 5.

<sup>17</sup> Na celebrację i adorację Eucharystii zwraca uwagę również Dyrektorium o posłudze i życiu kapłanów. Ten dokument Kongregacji ds. Duchowieństwa niezastąpioną wartością nazywa możliwość codziennego sprawowania Mszy świętej, nawet, gdyby nie uczestniczył w niej żaden wierny. Powinna ona być dla kapłana centralnym przeżyciem dnia i całej jego posługi, a także przedmiotem szczególnego pragnienia oraz okazją do głębokiego i owocnego spotkania z Chrystusem. Dlatego kapłan powinien bardzo troszczyć się o to, by ją celebrować pobożnie i z zaangażowaniem myśli i serca. Dyrektorium – powtarzając nauczanie zawarte w dokumentach soborowych (SC 122–127; PO 5) – poucza, aby w szczególności kapłan zwracał uwagę na to wszystko, co podkreśla godność i sakralny charakter Mszy świętej. Chodzi tu o odpowiedzialność i czystość miejsca, architekturę ołtarza i tabernakulum, szlachetność naczyń liturgicznych, szat, śpiewu, muzyki, świętego milczenia. Winien natomiast wystrzegać się niedbalstwa, pośpiechu, powierzchowności i nieporządku, które mogą osłabić wpływ celebracji na wzrost wiary. Kapłan powinien pamiętać, że należyta celebracja jest pierwszą ważną katechezą o Mszy świętej (Por. Dyrektorium 49; por. PO 5. W tym dekrecie Sobór zachęca kapłanów, by troszczyli się o należyty poziom swojej wiedzy i umiejętności liturgii, by przez sprawowaną przez nich posługę liturgiczną wierni z ich wspólnot coraz lepiej chwalili Boga. Por. *Permanentna formacja...*, s. 131).



wraz z Nim składał w ofierze<sup>18</sup>. Jan Paweł II w *Pastores dabo vobis* wyjaśni, że to „w Eucharystii zostaje odtworzona ofiara krzyża, całkowity dar Chrystusa dla Kościoła, dar Jego wydanego Ciała i przelanej Krwi, jako najwyższe świadectwo tego, że On jest Głową i Pasterzem, Sługą i Oblubieńcem Kościoła. Właśnie dlatego miłość pasterska kapłana nie tylko bierze początek z Eucharystii, lecz w jej sprawowaniu odnajduje swe najwyższe spełnienie; z Eucharystii także płynie łaska i odpowiedzialność, dzięki której całe życie kapłana nabiera charakteru ofiarniczego” [Wątroba 1999, s. 205]<sup>19</sup>.

Ksiądz Zygmunt Trybowski codziennie, przez całe swoje kapłańskie życie, odprawiał Mszę świętą. Nie opuścił jej nigdy. Poświadczają to zachowane trzy 120 stronicowe zeszyty, w których kapłan zapisywał wszystkie intencje odprawionych Mszy świętych od dnia prymicji do 19 grudnia 2002 roku, kiedy to po raz ostatni stanął przy ołtarzu<sup>20</sup>. Są one dowodem na to, jak wielką wagę przywiązywał on do włączania siebie i innych w jej głębokie przeżywanie. Niewątpliwie musiał on również posiadać pełną świadomość owoców tej formy modlitwy, z której korzystał on sam oraz ci, których Bogu w niej polecał. Potwierdzają to jego słowa, wypowiedziane do dzieci podczas uroczystej Pierwszej Komunii Świętej w parafii pw. MB Królowej Męczenników w maju 1996 roku: *Spotykacie samego Jezusa, to doprawdy jest szczęście niepojęte, to jest największy cud. Cud cudów, cud świata, że sam Pan Jezus przychodzi do mnie, a ja nie jestem godzien, abyś w sercu moim był. Tyś Królem wszego świata, a ja marny pył, ale ośmielam się, bo Bóg jest miłością, bo Bóg tak kocha i to nastąpi za chwilę. Słowa tu są za małe. Tam, gdzie jest Bóg, tam jest jak w niebie i wierzę, że dzisiaj tak jest. I te szaty zewnętrzne – to już jakieś przygotowanie wieloletnie jest tu chyba, że to właśnie dzisiaj najlepszy dzień, żeby przystąpić do Pana. Zawsze mówimy: „Panie, nie jestem godzien, abyś przyszedł do mego serca”, jak ten setnik tak i my tutaj nieudolnie formułujemy te słowa, choć serce chciałoby powiedzieć więcej<sup>21</sup>.*

Ksiądz Zygmunt odprawiał Mszę świętą zazwyczaj rano, o godz. 8:30. W poniedziałki – jak tylko kalendarz liturgiczny na to pozwalał – z formularza o Duchu Świętym. Wikariusze i świeccy wierni potwierdzają, że nigdy, w jej celebrowaniu, nie dało się zauważyć z jego strony pośpiechu lub rozkojarzenia. W miejscach przewidzianych przez Mszał, chętnie wykonywał modlitwy śpiewem. Nie krępował się tego czynić, choć nie był obdarzony dobrym głosem. Świadczy to o tym, że

<sup>18</sup> Por. PO 5.

<sup>19</sup> PDV 23. W kolejnych fragmentach dokumentu papież wzywa, aby już w trakcie duchowej formacji seminaryjnej ukazywać sens kapłańskiej ascezy, wewnętrznej dyscypliny, ducha ofiary i wyrzeczenia, zgody na przyjęcie trudów i krzyża. Ponieważ dla wielu kandydatów do kapłaństwa te wymagania okazują się zbyt trudne i uciążliwe, papież podkreśla, że „należy ich uczyć sensu krzyża, stanowiącego centrum misterium paschalnego. Dzięki temu utożsamieniu się z Chrystusem ukrzyżowanym, który stał się sługą, dzisiejszy świat, opanowany przez zsekularyzowaną kulturę przepojoną zachłannością i hedonizmem, może odnaleźć wartość ubóstwa, cierpienia, a także męczeństwa” PDV 48.

<sup>20</sup> Por. APKM.

<sup>21</sup> Por. tamże

podczas celebracji nie skupiał się na sobie; wiedział bowiem, że nie on jest w niej najważniejszy, ale Chrystus, którego w słowie i liturgicznych gestach uobecnia<sup>22</sup>.

O głębokiej świadomości przeżywania Eucharystii przez księdza Trybowskiego świadczy fakt, o którym opowiada s. Miriam Nakonieczna SSpS. Dotyczył on konfliktu pomiędzy rodzicami dzieci pierwszokomunijnych, których poróżnił ubiór dzieci podczas uroczystości. Ksiądz ratując sytuację, wygłosił rodzicom pouczającą katechezę o tym, że sama uroczystość przyjęcia Pana Jezusa w Eucharystii jest dla dzieci i ich rodzin najważniejsza, a nie to, w jakim stroju przybędą tego dnia do kościoła. Zwrócił również uwagę na to, że tak jak Pan Jezus ofiarował się dla każdego z nas na krzyżu, a następnie ofiarę tę wyraził sakramentem Eucharystii, tak i każdego z nas zaprasza do mniejszych i większych ofiar z miłości ku bliźnim. Słowa księdza proboszcza tak poruszyły rodziców, że wszyscy wyrazili zgodę na to, by dzieci przybyły tego dnia do kościoła w, proponowanych przez katechetów, białych albach<sup>23</sup>.

Ksiądz Zygmunt chętnie adorował Najświętszy Sakrament. Wspomina o tym jego kolega kursowy, ksiądz Henryk Pilacki z Koronowa, który, częściej niż innych alumnów, widywał Zygmunta modlącego się na kolanach w seminaryjnej kaplicy. W parafii Królowej Męczenników było podobnie. Jeden z pierwszych wikariuszy tej parafii, ksiądz Krzysztof Lewandowski z Torunia wspomina sytuację: *Zdarzało mi się wieczorem po 21:00 wchodzić na chwilę adoracji do kaplicy. Pewnego razu wszedłem i nie zapaliłem światła. Potknąłem się o nogi proboszcza, który klęczał w środku kaplicy. Myślę, że klęczał tam długo. Wiem, że często przychodził na nawiedzenie Najświętszego Sakramentu*<sup>24</sup>.

Nierzadko, ten kto chciał po południu załatwić z proboszczem jakąś sprawę, wiedział, że najprawdopodobniej znajdzie go w kaplicy, siedzącego w konfesjonale lub w ławce przed Najświętym Sakramentem. Jego zrealizowane starania o całodniową adorację Najświętszego Sakramentu w każdy piątek, są również tego potwierdzeniem. Podczas popołudniowego nawiedzenia Najświętszego Sakramentu, starał się każdego dnia uczestniczyć wraz z wiernymi w modlitwie Koronką do Miłosierdzia Bożego. O niezapomnianym wydarzeniu wspomina śp. Bogdan Wojtuś, biskup pomocniczy archidiecezji gnieźnieńskiej: *Gdy ksiądz prałat już chorował, a wiedziałem, że wrócił ze szpitala i leży w domu, byłem w Bydgoszczy. Dodzwoniłem się do niego mówiąc, że chciałbym go odwiedzić. Serdecznie zapraszał pytając, kiedy będę. Umówiliśmy się na godzinę 14:45. Przyjechałem i wchodzę, a ksiądz prałat w przedpokoj, ubrany w sutannę, serdecznie mnie przywitał i mówi: „Ja teraz akurat idę do kaplicy na Godzinę Miłosierdzia, bo tam czekają wierni”. Następnie zasugerował delikatnie, abym chwilę na niego poczekał. Zaskoczyło mnie to i powiedziałem wówczas: „Nie, księżo prałacie, ja też pójdę”. Byłem razem z nim na tej Godzinie Miłosierdzia, gdzie pomodliliśmy się wspólnie z zebranymi*

<sup>22</sup> Por. tamże.

<sup>23</sup> Wspomnienie s. Miriam Nakoniecznej SSpS, APKM.

<sup>24</sup> Wspomnienie ks. Krzysztofa Lewandowskiego, APKM.

ludźmi. Ten chory kapłan poszedł tam i modlił się ze swymi parafianami. Potem porozmawialiśmy, pożegnałem się i pojechałem dalej. Całą drogę myślałem o tym zdarzeniu. Przyznaję, że mnie, biskupa, nie byłoby stać na taki gest<sup>25</sup>.

#### 4. Gorliwy szafarz sakramentu pokuty i pojednania

Soborowa Konstytucja o Kościele *Lumen gentium* naucza, że sakrament pokuty i pojednania wyraźnie ukazuje Boże miłosierdzie. Ci bowiem, „którzy przystępują do sakramentu pokuty, otrzymują od miłosierdzia Bożego przebaczenie zniewagi wyrządzonej Bogu i jednocześnie dostępują pojednania z Kościołem, któremu przez grzech zadali ranę, a który przyczynia się do nawrócenia miłością, przykładem i modlitwami”<sup>26</sup>. Każdy zatem kapłan, jako szafarz tego sakramentu, z woli samego Chrystusa, jest sługą pojednania. Udzielił On swoim uczniom – wraz z darem Ducha Świętego – władzę odpuszczania grzechów (por. J 20, 22–23). W dekrecie o posłudze i życiu kapłańskim *Presbyterorum ordinis* czytamy, że prezbiterzy swoją posługą powinni zachęcać wiernych, by „ze skruszonym sercem oddawali Kościołowi swoje grzechy w sakramencie pokuty, tak aby z dnia na dzień coraz bardziej nawracali się do Pana, pomni na Jego Słowa: *Nawracajcie się, albowiem przybliżyło się królestwo niebieskie* (Mt 4, 17)”<sup>27</sup>. Czytamy w nim także o szczególnych łaskach, jakich sam kapłan może dostąpić, szafując tym sakramentem. Sprawując go nie tylko rozwija w sobie świadomość grzechu oraz potrzebę zabiegania o jego odpuszczenie, lecz także pobudza swoje sumienie do serdecznego żalu, wynagrodzenia, do uzgodnienia swojej słabej woli z wolą Chrystusa. Odkupiciel wybrał dla siebie i swoich kapłanów ideał bolesnego odkupienia. Ideał ten karmi się i jest podtrzymywany dzięki duchowi pokuty, wynagrodzenia i ofiary, który stanowi zasadniczy aspekt powołania i działalności kapłańskiej. „Szafarze łaski sakramentalnej jednoczą się najściślej z Chrystusem Zbawicielem i Pasterzem przez owocne przyjmowanie sakramentów, szczególnie w częstym akcie pokuty sakramentalnej, który przygotowany przez codzienny rachunek sumienia, tak bardzo wspomaga konieczne nawrócenie serca do miłości Ojca miłosierdzia” [Wątroba 1999, s. 201–202].

Z sakramentem pokuty ściśle związane jest kierownictwo duchowe. Kapłan, sprawując sakrament pojednania, powinien też pełnić posługę duchowego kierownika. Zanim podejmie te zadania, Sobór w *Presbyterorum ordinis* poucza, że „aby wiernie wypełniać swoje posługiwanie [kapłani], niech się oddają chętnie ćwiczeniom duchownym i cenią wysoko kierownictwo duchowe”<sup>28</sup>. O tej praktyce życia wewnętrznego naucza Jan Paweł II w *Reconciliatio et penitentia*, nazywając

<sup>25</sup> Fragment homilii podczas pogrzebowej ekspozy, 30 grudnia 2002 r., por. „Na oścież”, 2 (102) 2003, s. 7, APKM.

<sup>26</sup> LG 11.

<sup>27</sup> PO 5.

<sup>28</sup> PO 18.

ją wielkim dobrodziejstwem dla Kościoła naszych czasów<sup>29</sup>. Stwarza ono dogodną okazję i pomoc w rozpoznawaniu oraz podtrzymywaniu powołań duchownych<sup>30</sup>. Nade wszystko trzeba jednak, aby sami kapłani, w procesie stałej formacji duchowej, umieli korzystać z kierownictwa duchowego. Mając pełną wolność co do wyboru kierownika duchowego, powinni znaleźć doświadczonego brata i powierzyć mu formację swojej duszy. Od początku swej kapłańskiej drogi powinni mieć również świadomość, jak wielkie znaczenie ma wspólna kapłańska wędrówka na drogach życia duchowego i duszpasterskiego [Wątroba 1999, s. 201–202].

Ksiądz Trybowski chętnie podejmował posługę spowiedzi. W kościele siadał zawsze w swoim konfesjonale. Zabiegał, aby przed każdą Mszą świętą, a było ich w niedzielę osiem (a niekiedy dziewięć), kapłan służył wiernym posługą pojednania. Pochodzący z Fordonu ksiądz Artur Pukownik, wspomina posługę spowiedniczą księdza Zygmunta: *Doskonale pamiętam moją pierwszą spowiedź u księdza prałata. Byłem wtedy w 8 klasie Szkoły Podstawowej. Spowiedź trwała około 25 minut. Po wypowiedzeniu przeze mnie regułki spowiedzi i wyznaniu grzechów, ksiądz Zygmunt, ku mojemu zdziwieniu, rozpoczął naukę od serii pytań: „Co u ciebie słychać? Kim jesteś? Do której chodzisz klasy?”. Zorientowałem się później, że tymi pytaniami przekształcił zwykłą spowiedź w dialog. Byłem tym zszokowany, bo nigdy wcześniej, żaden kapłan, nie rozmawiał ze mną w ten sposób w konfesjonale. W czasie swobodnej „rozmowy zapoznawczej” ksiądz Zygmunt płynnie przeszedł do omawiania moich grzechów. Dawał konkretne i celne uwagi. Na koniec zachęcił mnie, bym nigdy nie bał się spowiadać i zawsze szczerze wyznawał kapłanowi swoje grzechy. Pamiętam również dwie frazy, które przewijały się podczas każdej następnej u niego spowiedzi: po wyznaniu grzechów, na wstępie nauki, padały słowa: „Pamiętaj, Pan Bóg cię bardzo kocha”, a po udzieleniu rozgrzeszenia skierował do mnie prośbę: „Proszę, pomódl się za mnie, abym był lepszym kapłanem”. Dla młodzieńca mającego 15 lat było to zdumiewające, że tak wielki kapłan – prałat i proboszcz – chce modlitwy nastolatka. Ta pierwsza spowiedź tak mnie poruszyła, że od tego momentu, do wstąpienia do seminarium, zasadniczo spowiadałem się u niego. Spontanicznie, częste spowiedzi u niego, przekształciły się w regularne kierownictwo duchowe. W kolejnych spowiedziach dawał więcej czasu na to, bym mógł się wypowiedzieć. Pamiętał również, jak wyglądała moja ostatnia spowiedź. Na koniec spowiedzi potrafił zadać pytanie: „jak ci idzie w szkole?”. Pokuty zadawał lekkie, podnoszące na duchu i zachęcające do poprawy. W szybkim czasie ksiądz Zygmunt nabrał dobrego rozeznania stanu mojej duszy. Poza konfesjonalem*

<sup>29</sup> Por. RP 32.

<sup>30</sup> W *Pastores dabo vobis* papież zaznacza, że: „Trzeba koniecznie odkryć na nowo wielką tradycję osobistego kierownictwa duchowego, które zawsze przynosiło liczne i cenne owoce w życiu Kościoła. W konkretnych przypadkach i przy spełnieniu ściśle określonych warunków może być ono wspomagane, ale nie zastępowane, przez pewne formy analizy czy pomocy psychologicznej. Trzeba zachęcać chłopców i młodzież, aby odkryli i cenili dar kierownictwa duchowego, aby go szukali i pełni ufności domagali się go od swoich wychowawców w wierze. Kapłani zaś, ze swej strony, winni jako pierwsi poświęcać czas i siły temu dziełu wychowania i pomocy duchowej” (PDV 40).

rozmowy duchowe ze mną prowadził w biurze parafialnym. Z pewnością było to ważne w momencie wyboru szkoły średniej, a potem drogi seminaryjnej. Jestem przekonany, że jego posługa względem mnie zasadniczo wpłynęła na rozeznanie mojego powołania i późniejszą drogę kapłańską<sup>31</sup>.

Podobne wspomnienia przywołuje śp. ksiądz Marian Ofiara pochodzący z Siemonia: *Ksiądz Zygmunt odegrał w moim życiu zasadniczą rolę. Jako 17 letni młodzieniec pomagałem księdzu proboszczowi i innym parafianom w budowie kościoła w Siemoniu. Po pracy na budowie chętnie zapraszał ofiarnych parafian do plebanii na posiłek. Był bardzo wdzięczny i hojny względem wszystkich, którzy pomagali przy budowie świątyni. Pamiętam, że wspierał mnie osobiście finansowo. Gdy miałem kilka lat, zmarł mój ojciec. Wraz z mamą i bratem „klepaliśmy biedę”. Dlatego, jako młodzieniec, musiałem wcześniej udać się do pracy zarobkowej. Nie miałem warunków do nauki, choć w przerwach pomiędzy pracą namyślnie czytałem szkolne lektury, co później pomogło mi zdać maturę. Z moimi życiowymi trudnościami, wobec których niejednokrotnie czułem się tak, jak się nazywam (ofiara), szukałem pomocy i wytchnienia u księdza Zygmunta. Nigdy mi nie pobrażał ani nie litował się nade mną. W pewnym momencie mojego życia traktowałem go wręcz jak ojca. Podczas spowiedzi wskazywał mi proste rozwiązania przeżywanych trudności. Podnosił na duchu, umacniał i stawiał konkretne duchowe wymagania. Szczególnie troszczył się o to, abym pielęgnował w swoim życiu modlitwę. Podczas zaangażowania w życie parafii, zrodziło się w moim sercu pragnienie pójścia na pieszą pielgrzymkę do Częstochowy. Ksiądz Zygmunt opłacił mi wpisowe. W trakcie tych rekolekcji w drodze ugruntowywało się we mnie przekonanie o wybraniu kapłańskiego powołania. Dziś mogę powiedzieć, że księdzu Zygmuntowi zawdzięczam moje kapłaństwo. Dowodem wdzięczności i uznania za jego duchowe kierownictwo względem mnie, było poproszenie go, aby na moich prymicjach w Siemoniu powiedział homilię. Mówił ją, jak każdą inną, w sposób prosty, ale zrozumiały, nie tylko dla neoprezbitera, ale przede wszystkim dla duchowego wzbogacenia wszystkich wiernych zgromadzonych na Mszy świętej. Inni moi koledzy powybieerali sobie kaznodziejów z grona zacnych profesorów i wykładowców seminarium. Ja wybrałem mojego pokornego i rozmodlonego proboszcza – kapłana, który stawał się moim mentorem i duchowym kierownikiem<sup>32</sup>.*

## 5. Świadek Słowa Bożego

W życiu i misji kapłana, głoszenie Bożego Słowa (pośród innych posług uświęcania Ludu Bożego), jest priorytetem. O ile Sobór Trydencki definiował kapłaństwo w relacji do sakramentów (zwłaszcza Najświętszej Ofiary), zaś zwiastowanie Słowa określił jako *praecipuum episcoporum munus*, o tyle Vaticanum II wydaje się akcentować pierwszeństwo posługi głoszenia [Dulles 2005, s. 33, 39; Ratzinger 2012

<sup>31</sup> Wspomnienie ks. Artura Pukownika, APKM.

<sup>32</sup> Wspomnienie śp. ks. Mariana Ofiary, APKM.

s. 346 n.; Ratzinger 1990, s. 310–314; Ratzinger 1997 s. 7–18; Paweł VI 1975; Jan Paweł II 1995; Perszon 2017, s. 72–73.<sup>33</sup>

Vaticanium II podkreśla, że jednym z najważniejszych zadań kapłana w Kościele jest misja prorocka. „Uczestnicząc zaś na swoim stopniu posługi w misji jedyne go Pośrednika, Chrystusa (1 Tm 2,5), głoszą wszystkim Słowo Boże”<sup>34</sup>. Ten aspekt kapłańskiej tożsamości, o którym wspominają dokumenty Soboru, wypływa z faktu upodobnienia do Chrystusa Głowy i Pasterza Kościoła, a przez to z uczestnictwa w Jego prorockim posłannictwie [Wątroba 1999, s. 104]. Prezbiterom bowiem, którzy mają udział w urzędzie Apostołów, Bóg daje łaskę, aby jako słudzy Chrystusa głosili Jego Ewangelię wszystkim ludziom i aby ofiara tych ludzi została przyjęta<sup>35</sup>. To właśnie z tego głoszenia Słowa Bożego rodzi się wiara i nowe życie w sercach ludzi niewierzących, a w konsekwencji otwiera się dla nich perspektywa zbawienia. Natomiast w sercach wierzących, wiara karmi się głoszonym zbawczym słowem. Dzięki wierze powstaje i wzrasta także wspólnota wiernych. Dlatego, jak uczy Sobór, kapłani są dłużnikami wszystkich ludzi w dzieleniu się Ewangelią, a Lud Boży ma prawo bezwzględnie domagać się od nich głoszenia Słowa Boga żywego<sup>36</sup>.

Nawiązując do obowiązku nieustannego rozważania Słowa Bożego, Sobór w *Presbyterorum ordinis* przypomina także, że „chwałę i dziękczynienia, które [kapłani] składają sprawując Eucharystię, (...) rozciągają na różne godziny dnia odmawiając brewiarz, w którym to właśnie, w imieniu Kościoła, modlą się do Boga za cały powierzony sobie lud, a nawet za cały świat”<sup>37</sup>. Odmawiając tę modlitwę jako wypełnienie obowiązku w duchu Chrystusa, kapłani osiągają także osobiście świętość. Podejmując tę prawdę, Ojcowie soborowi w tym samym dokumencie podkreślają, że „w odmawianiu Świętego Oficjum uczyczą prezbiterzy głosu

<sup>33</sup> n. Teologię powołania kapłańskiego jako sprawowanie przede wszystkim funkcji prorockiej rozwijali Karl Rahner, Hans Urs von Balthasar i Józef Ratzinger. Ten pierwszy podkreśla, że kapłan winien być „pochłonięty” przez Słowo, czyli Chrystusa; samo zaś Słowo „niesie” moc zbawczą. Najwyższe urzeczywistnienie mocy Słowa dokonuje się w sakramentach, z Eucharystią na czele. H. Urs von Balthasar sądzi, że uczniowie zostają posłani przede wszystkim po to, by głosić Dobrą Nowinę. Pozostałe *munera* (liturgia i urząd pasterski) z tej pierwszej wynikają. Także J. Ratzinger, dostrzegając jednostronność potrydenckiego „kultycznego” obrazu kapłaństwa, twierdzi, że urząd prorocki jest dla tego posłannictwa zasadniczy; prymat Słowa nie eliminuje jednak funkcji kulturalnej i pasterskiej, ale osadza ją w logice objawienia. Słowo i sakrament są bowiem nierozłączne. Priorytet Słowa w posłudze kapłańskiej podkreślał też Paweł VI, zwłaszcza w *Evangelii nuntiandi*. Papież stwierdza, że pierwszym zadaniem Kościoła – w ślad za Jezusem Chrystusem – jest ewangelizacja. Pojmował ją przy tym bardzo szeroko. Papież opisuje dzieło ewangelizacji jako autorytatywne głoszenie Słowa Bożego, gromadzenie ludu i karmienie go sakramentami, kierowanie nim na drodze zbawienia i troskę o jego duchowy wzrost. Choć Janowi Pawłowi II w definiowaniu natury kapłaństwa i misji kapłanów trudno zarzucić jednostronność, także on podnosi kwestię posługi Słowa. Prymat posługi głoszenia został podjęty w: *Pastores dabo vobis* (nr 26), a także w encyklice *Redemptoris missio* (nr 67) i adhortacji *Catechesi tradendae* (nr 64).

<sup>34</sup> LG 28; por. PO 4, PDV 26.

<sup>35</sup> Por. PO 2.

<sup>36</sup> Por. tamże.

<sup>37</sup> PO 5.

Kościołowi, trwającemu w modlitwie w imieniu całego rodzaju ludzkiego, razem z Chrystusem, który *zawsze żyje, aby się wstawić za nami*<sup>38</sup>.

Ksiądz Trybowski każdego dnia gorliwie głosił Ewangelię. Przepowiadał ją przede wszystkim przykładem własnego życia. Parafianie wspominają, że nie miał daru głoszenia kazań. Za każdym razem, jak stawał na ambonie, zwracał się do wiernych z prośbą: „a teraz pomódlmy się wspólnie do Ducha Świętego, abym powiedział wam dziś coś sensownego”. Następnie kapłan wypowiadał krótką modlitwę lub akt strzelisty, prosząc niebiosa o pomoc w głoszeniu Słowa Bożego. Wierni Królowej Męczenników zgodnie przyznają, że daru oratorskiego ksiądz Zygmunt nie posiadał. Natomiast mają przeświadczenie, że jego homilie były wcześniej przygotowane; ksiądz proboszcz zawsze wiedział, co chce im powiedzieć. Niestety, nie zachowały się po nim żadne, pozostawione na piśmie, homilie. Archiwum parafii posiada natomiast plik około 300 luźnych karteczek (tzw. „fiszek”), na których kapłan sukcesywnie zapisywał różne myśli przydatne do kazań oraz cytaty zaczerpnięte z bogatej literatury ascetyczno-homiletycznej<sup>39</sup>.

Ksiądz proboszcz chętnie katechizował. Śp. ksiądz Marian Ofiara z Działdowa wspomina, że w *Siemoniu ksiądz Zygmunt po niedzielnej Mszy świętej, przed południem, prowadził dla dzieci i młodzieży przyparafialne nauki. Katechezy były przekazywane w prosty, ale czytelny sposób. W tak małej społeczności, jaką był Siemoń, wszyscy w nich uczestniczyli. Nie pamiętam, by kiedykolwiek ktoś proboszczowi przeszkadzał lub okazywał znużenie przekazywaną treścią*<sup>40</sup>. Podobnie było w Fordonie. Ksiądz Zygmunt do końca lat osiemdziesiątych, pomimo piastowanego urzędu proboszcza i wielu obowiązków związanych z budową kościoła, chętnie katechizował dzieci. Religii uczono wtedy w przykościelnych salkach. W podziale godzin lekcyjnych, pośród wikariuszy i katechetów świeckich (a później również sióstr zakonnych), prosił o przydzielenie kilku oddziałów klasowych dla spełnienia tego kapłańskiego obowiązku<sup>41</sup>.

Szczególnie umiłowaną formą kontaktu ze Słowem Bożym była dla proboszcza modlitwa brewiarzowa, której był wierny do śmierci. Parafianin Bogdan Żurawski, z pierwszej wspólnoty neokatechumenalnej, wspomina: *Księdza Zygmunta zawsze widywałem z brewiarzem. Odmawiał go w konfesjonale, często miał go „za pazuchą” również na naszych liturgiach i nabożeństwach, choć odmawianie go nie było w tym momencie przewidziane. Kiedy odwiedzałem go prywatnie, w jego mieszkaniu, również widywałem brewiarz otwarty na stole. Z początku sądziłem, że proboszcz wypełnia po prostu swoje naturalne kapłańskie zobowiązania. Pewnego razu zapytałem go, dlaczego on z tym brewiarzem ciągle chodzi. Odpowiedział mi, że stara się każdego dnia odmawiać go dwu lub trzykrotnie, niejako za kapłanów,*

<sup>38</sup> Tamże. Na temat modlitwy Liturgią Godzin Sobór wypowiedział się obszernie w Konstytucji o Świętej Liturgii *Sacrosanctum Concilium*, poświęcając jej IV rozdział.

<sup>39</sup> Por. APKM.

<sup>40</sup> Wspomnienie śp. ks. Mariana Ofiary, APKM.

<sup>41</sup> *Sprawozdanie z wizytacji pasterskiej, odbytej 23–24 kwietnia 1987 r.*, s. 12, Por. APKM.

którzy zrezygnowali już z tej formy modlitwy. To był akt ekspiacji za duchownych, którzy nie wypełniają już tego zobowiązania<sup>42</sup>.

## 6. Czciiciel matki Chrystusa

Nie można zrozumieć roli i znaczenia Matki Bożej w życiu i misji kapłana bez odwołania się do nauczania Kościoła o roli Maryi w historii zbawienia, a zwłaszcza Jej misji w Kościele. Uczy o tym Sobór w VIII rozdziale *Lumen gentium*, zatytułowanym „Błogosławiona Maryja Dziewica Boża Rodzicielka w tajemnicy Chrystusa i Kościoła. Sobór naucza w nim, że „Boża Rodzicielka jest pierwowzorem Kościoła, w porządku wiary, miłości i doskonałego zjednoczenia z Chrystusem. W tajemnicy Kościoła, który sam słusznie nazywany jest matką i dziewicą, błogosławiona Dziewica Maryja przodowała najdoskonalej i osobliwie, stając się wzorem dziewicy i zarazem matki” [Machniak 1996, s. 187]<sup>43</sup>.

Soborowy Dekret *Presbyterorum ordinis* niewiele miejsca poświęca relacji Maryi i prezbiterów. Ale nawet w krótkiej wypowiedzi, jaką wyraża, ukazana jest Matka Jezusa jako przykład pełnej i całkowitej dyspozycyjności na działanie Ducha Świętego. Przykładem tej gotowości dla kapłanów jest Błogosławiona Dziewica Maryja, która posłuszna Duchowi Świętemu, całkowicie oddała się na służbę odkupienia człowieka. Dlatego właśnie kapłani powinni Ją, jako Matkę Najwyższego i Wiecznego Kapłana oraz Królową Apostołów, a także jako podporę swego posługiwania, chwalić i kochać z synowską czcią i pobożnością<sup>44</sup>.

Jedną z zasadniczych cech kapłańskiej duchowości proboszcza z Fordonu było jego umiłowanie Matki Bożej. Podstawowym „atrybutem” widzianym w dłoniach księdza Trybowskiego, był różaniec. Można powiedzieć, że odmawiał go na każdym kroku. Mieszkańcy osiedla zeznają, że często można było spotkać proboszcza spacerującego między blokami lub na tak zwanych „górkach” (ścieżynach w okolicy pobliskiej Doliny Śmierci) z różańcem w ręku i zapraszającego do, choćby krótkiej, wspólnej modlitwy napotkanych ludzi. Śp. Mieczysław Pawłowski, wspomina: *Ksiądz proboszcz lubił zapraszać napotkanych przechodniów i spacerowiczów do wspólnej przechadzki. Serdecznej rozmowie, za każdym razem, towarzyszyło zaproszenie do wspólnie odmówionego różańca. Zawsze wtedy, kiedy spacerował sam, miało się wrażenie, że duchowo ktoś mu towarzyszy; że zawsze kogoś w tę „drogę modlitwy” zabiera. Jego nieco pochylona sylwetka i skupiony na modlitwie wyraz twarzy sugerował, że myśli o kimś; za kimś wstawia się u Boga. Jak wracał z modlitwy, jego*

<sup>42</sup> Wspomnienie dra Bogdana Żurawskiego, APKM.

<sup>43</sup> LG 63. W komentarzu do tego fragmentu *Lumen gentium*, Maryja jest Dziewicą dochowującą w czystości wiary Oblubieńcowi Chrystusowi stając się dla kapłanów wzorem celibatu, czyli bezżenności dla królestwa niebieskiego. Matka Boża jest przykładem dobrowolnej rezygnacji z własnej rodziny, aby lepiej służyć Bogu i braciom. Pomaga Ona także zrozumieć sens całkowitej rezygnacji dokonującej się w sercu, ucząc czystego obcowania z kobietami i mężczyznami.

<sup>44</sup> Por. PO 18.



wyraz twarzy odmieniał się, rozpogadzał. Wydawało się wtedy, że nie roztrząsa tych spraw, niepotrzebnie nie rozpamiętuje i nie zamartwia się. Skończyły się paciorki na różańcu, pozostawało zaufanie, że Matka Boża dokona reszty<sup>45</sup>.

Po każdej odprawionej Mszy świętej, ksiądz proboszcz (czy to indywidualnie na klęczniku w zakrystii, czy z wiernymi w prezbiterium) odmawiał akt oddania Matce Bożej, który nauczył naród bł. Stefan kardynał Wyszyński: „Matko Boża, Niepokalana Maryjo! Tobie poświęcam ciało i duszę moją, wszystkie modlitwy i prace, radości i cierpienia, wszystko czym jestem i co posiadam (...)”. Był to kolejny dowód na umiłowanie Maryi przez proboszcza i zawierzenie Jej wszystkich przedsięwzięć związanych z funkcjonowaniem parafii. Do dnia dzisiejszego, po każdej Mszy świętej, akt ten jest odmawiany przez wiernych; teraz jednak jako dar wdzięczności za księdza proboszcza Trybowskiego<sup>46</sup>.

Analiza ręcznie pisanych fiszek, potrzebnych do przygotowywania homilii i kazań wskazuje na to, że jednym z częściej podejmowanych tematów w przepowiadaniu Słowa Bożego była Matka Boża. Potwierdzają to świadkowie, mówiąc, że proboszcz często nawiązywał w kazaniach do Matki Bożej. Może potwierdzać to fragment zachowanej na kasecie VHS homilii wygłoszonej podczas Pierwszej Komunii Świętej w 1996 r. Ksiądz proboszcz mówił wtedy, zwracając się do rodziców dzieci: *Dawniej rodzice chrzestni na uroczystą Komunię przynosili medalik, obrazek Matki Bożej, może figurkę Matki Bożej, jak byli bogatsi. Dzisiaj już te podarunki są bardziej świeckie, tak mało nawiązują do tych znaków modlitewnych, do nieba, do tego zadania w tej naszej pielgrzymce, tu z ziemi do nieba. Spróbujmy to zweryfikować. Na każdą rocznicę, każde jakieś święto, imieniny, niech będzie jakby ta weryfikacja, co zrobiliśmy z chrztem, z wiarą, z tą miłością, z Panem Jezusem, z tą Komunią, która dzisiaj, w taki uroczysty sposób jest przeżywana. Niech za miesiąc, kiedy przeżywać będziemy nawiedzenie Matki Bożej [przyp. red.: chodzi o nawiedzenie figury MB Fatimskiej] do naszej parafii uwrażliwi nas na te Boże tajemnice. Czy potrafię odczytać ten znak, że jeżeli jakoś tak nam trudno przyjąć całą Ewangelię – słuchać Jezusa; jeżeli na katechezach się kręcę, to zawsze pozostaje nadzieja, że może posłuchamy Matki. Matka Najświętsza w Fatimie woła o modlitwę, o pokutę, o różaniec. By różańce były tak uroczyste poświęcone. Już w październiku dzieci znają różaniec, uczą się modlić na nim w kościele. A jak to będzie w naszych rodzinach? Tak bardzo do tego zapraszam, na tę przygodę eucharystyczną, modlitewną razem z Maryją. Maryjo, w tym znaku fatimskim i tu w naszej parafii Królowej Męczenników, pomóż nam przejść przez pielgrzymkę ziemską aż do nieba<sup>47</sup>.*

## 7. Na wzór dobrego pasterza

Vaticanum II poświęcił sporo uwagi jednemu z trzech *munera* Chrystusa, czyli posłudze przewodzenia (rządzenia) biskupów i kapłanów nad Ludem Bożym [Kasper

<sup>45</sup> Wspomnienie śp. Mieczysława Pawłowskiego, APKM.

<sup>46</sup> Por. APKM.

<sup>47</sup> Por. APKM.

1969 s. 20–33; Galot 1984 s. 129 n.; Urs von Balthasar 1995 s. 353 n.; Osborne 1993; Osborne 2006; Faivre 1990; Fox 2002; Lobinger 1998; Wood (ed.) 2003; Corecco 1988, s. 166–179; Gaillardetz 1992; Rausch 1989; Hill 1988; Orsy 1987; Sullivan 1983; Hoose (ed.) 2002; Perszon 2017, s. 73–74.]<sup>48</sup>.

Cała posługa kapłańska powinna wyrażać się w codziennej, pełnej poświęcenia duszpasterskiej misji. Dekret *Presbyterorum ordinis* w miłości pasterskiej widzi zasadę zespalającą i harmonizującą całe życie i działanie prezbitera. Upodabniając się do Chrystusa Dobrego Pasterza, poprzez gorliwe wypełnianie woli Ojca i poświęcenie dla powierzonych sobie wiernych, odtworzą oni w sobie te postawy, które objawiły się w pasterskiej miłości Chrystusa. Miłość pasterska kapłanów wypływa z Eucharystii, która jest głównym ośrodkiem i korzeniem ich życia: „Prezbiterzy zatem osiągną jedność swego życia łącząc z Chrystusem siebie samych w uznaniu woli Ojca i w oddaniu się za trzodę im powierzoną [...]. Ta zaś miłość pasterska wypływa głównie z Ofiary Eucharystycznej, która pozostaje ośrodkiem i korzeniem całego życia prezbitera, do tego stopnia, że to, co dzieje się na ołtarzu ofiarnym, duch kapłański powinien odtworzyć w sobie. Nie można zaś tego osiągnąć, jeśli kapłani poprzez modlitwę nie będą wnicali coraz głębiej w tajemnicę Chrystusa”<sup>49</sup>.

Ksiądz Zygmunt Trybowski zawsze zabiegał o bliski kontakt z ludźmi. Te kontakty nasycone były szczerą pasterską troską i miłością. Nie była to jednak postawa

<sup>48</sup> Pasterska koncepcja kapłaństwa po Soborze była rozwijana przez Waltera Kaspera; choć w uzasadnieniu pasterskiego urzędu w Kościele wychodzi on od powszechnego kapłaństwa ludu Bożego (co budzi uzasadnione obawy), dostrzega konieczność istnienia charyzmatu przywództwa administracyjnego. Postrzegał on “niezatarłe znamię” czyli charakter sakramentalny kapłaństwa jako uzdolnienie do posługi pasterskiej w postawie Chrystusa-Sługi. Inny teolog Soboru, Jean Galot uważa posługę pasterską za na tyle pojemną (inkluzywną), że obejmuje ona także posługę Słowa i szafarstwo sakramentów. Jezus – jedyny Pasterz – powierzył urząd pasterski Dwunastu. Kapłani – czyli biskupi i prezbiterzy – przez święcenia otrzymują w nim udział. Zasadniczym zadaniem kapłana-pasterza jest budowanie i formacja wspólnoty; dlatego zakłada ono zwiastowanie Ewangelii, celebrację liturgii i kierowanie). Natomiast dla Hansa Urs von Balthasara motyw Chrystusa-Pasterza jest, w odniesieniu do kapłanów, przede wszystkim wezwaniem do naśladowania Mistrza i gotowości do cierpienia dla „owczarni”. Warto dodać, że pastoralna praktyka w wielu Kościołach lokalnych na Zachodzie coraz częściej związek między sakramentalnym kapłaństwem a urzędem pasterskim kwestionuje. W parafiach i innych instytucjach kościelnych zatrudnionych jest tysiące “świeckich duszpasterzy” czyli *lay ministers*: w katechezie dorosłych i dzieci, w różnych posługach sakramentalnych, administracji itd. (Literatura z tej dziedziny jest przebogata.). Dość często postuluje się też transformację eklezyjalnej posługi kierowania (zarezerwowanej dla hierarchii) na model bardziej partycypacyjny.

<sup>49</sup> PO 14. *W Pastores dabo vobis* Jan Paweł II stwierdza, że to w Ofierze Mszy świętej zostaje na nowo uobecniona krzyżowa ofiara, czyli całkowity dar Chrystusa dla Kościoła, przez który dał On najwyższe świadectwo, że jest Głową i Pasterzem, Sługą i Oblubieńcem Kościoła. Dlatego kapłan, który poprzez formację duchową pragnie upodobnić się do Chrystusa Dobrego Pasterza, musi widzieć w Eucharystii nie tylko początek swej miłości pasterskiej, ale także w jej sprawowaniu znajdować jej najwyższe spełnienie. To wreszcie dzięki łasce i odpowiedzialności, która wypływa z Eucharystii, całe życie kapłana nabiera charakteru ofiarniczego (Por. PDV 23).

narzucającego się lidera, który, bogactwem otrzymanych od Boga charyzmatów, mógłby dominować w środowisku. Przeciwnie, tym, co najbardziej przyciągało ludzi do tego kapłana, była jego nieudawana prostota i pokora. Arcybiskup Stanisław Gądecki wspomina: *Od samego początku miałem bardzo dobre zdanie o księdzu pralacie, dlatego, że on faktycznie prezentował wizję duszpasterza skutecznego, zarówno w dziedzinie materialnej jak i duchowej. Gdy idzie o tę najważniejszą dziedzinę, czyli duszpasterstwo, to wydawało mi się, że on miał bardzo dobry kontakt z ludźmi, którzy w każdej parafii tworzą trzon, a przy tym miał niezwykłą pokorę. On miał pokorę taką, która praktycznie rzadko jest obserwowana w środowisku kapłańskim. Gdyby zestawić różne postaci bydgoskie, to na pewno on reprezentował postawę „humilem corde”, czyli pokornego serca. To znaczy: nigdy nie widziałem go rozgniewanego, zdenerwowanego; on najtrudniejsze sprawy, których przecież w tak wielkiej wspólnotcie było niemało, zawsze brał na spokojnie, jednocześnie obdarzając ludzi wielkim zaufaniem. Miał przy tym wiarę, która nie jest agresywna, a jednocześnie jest przekonująca. Na pewno miał wielkie wyczucie pasterskie. Często jest tak, że w parafii wystarczy nie przeszkadzać, pozwolić ludziom działać i wszystko dobrze idzie. Są przecież takie parafie, gdzie to się nie udaje, a w jego przypadku było inaczej – on pozwalał ludziom działać i to przekuło się w sukces. To jest rzecz niezwykła, dlatego, że większość kapłanów, prawdopodobnie większość, nie znosi towarzystwa świeckich. Dlaczego dziś w parafiach nie działa Rada Duszpasterska? Ponieważ doбира się do niej ludzi, którzy są sprzyjający proboszczowi i nic z tego nie wychodzi, bo oni są „klakierami”: tylko powtarzają, to, co proboszcz powie i potem zarówno on jest zadowolony, jak i oni, i dlatego nic już w parafiach nie trzeba robić. To jest smutne. A u księdza Zygmunta było inaczej. On zawsze widział w ludziach dobro i wielką miłość do Kościoła, dlatego pozwalał im działać. Także, nie mieć strachu przed świeckimi, to jest początek sukcesu duszpasterskiego<sup>50</sup>.*

Ksiądz proboszcz nie tylko pobudzał wiernych do troski o Kościół, ale sam często towarzyszył wiernym w podejmowanych przedsięwzięciach. Wspomina o tym Bogdan Żurawski ze wspólnoty neokatechumenalnej: *Pamiętam, było to na początku lat dziewięćdziesiątych. Co jakiś czas, na etapie naszego wzrastania w formacji, mamy tzw. „remisio” czyli wyjście do ludzi z głoszeniem Dobrej Nowiny. Posyłani jesteśmy przez proboszcza do domów parafian. Wszędzie tam, gdzie nam otworzą drzwi i wpuszczą do środka, rozmawiamy o Piśmie Świętym i modlimy się o Boże błogosławieństwo dla mieszkańców. Ksiądz Zygmunt postanowił pójść z nami. Był ze mną w parze, ponieważ wysyłani byliśmy po dwóch. Różne reakcje ludzi towarzyszyły tym wizytom; nierzadko były to wyzwiska czy kierowane pod naszym adresem obelgi. Ksiądz proboszcz sam pukał do drzwi, opowiadał otwierającym je z jakim zamiarem przyszliśmy, a wszędzie, gdzie nas wpuścili, odsuwał się na bok i przekazywał mi inicjatywę. Zaznaczę, że to nie był zapowiadany wcześniej z ambony czas kolędowej wizyty, a ksiądz proboszcz nie był ubrany w białą komżę i stulę, tylko tak normalnie, jak na co dzień. Myślę, że wielu ludzi nie do końca*

<sup>50</sup> Wspomnienie abpa Stanisława Gądeckiego, APKM.

wiedziało, kim jest odwiedzający ich kapłan. On jednak nie miał problemu iść do ludzi; przecież zawsze to robi<sup>51</sup>.

Ksiądz Zygmunt był troskliwym pasterzem dla wszystkich swoich parafian. Dbał o bliski kontakt nie tylko z wiernymi zrzeszonymi we wspólnotach, ale także z tymi, którzy nie ukrywali dystansu do Kościoła. Parafianin Zbigniew Job wspomina: *Ksiądz proboszcz odwiedzał nas po śmierci mamy mojego przyjaciela. Nie zważał na to, że przecież nie jesteśmy blisko Kościoła; że nasza sytuacja życiowa idzie w poprzek zasadom wiary i prawdom katechizmu, a jednak często nas odwiedzał. Może spełniał tym prośbę mamy mojego przyjaciela? Intencje ostatecznie nie są aż tak istotne. Liczyło się to, że przyszedł na szklankę soku owocowego. Zawsze dyskretny, bez żadnych osobistych dociekań. Bez napominania i – nie daj Boże – prawienia kazań. To były zwyczajne wizyty typu: „Co u was słyhać?”. Zawsze pełne braterskiej czułości i bliskości, choć bez zbytej poufalości i (często spotykanego w takich przypadkach) „luzu”. Nigdy nie usłyszeliśmy od niego żadnej aluzji czy kłopotliwych pytań. Rozmowy dotyczyły spraw ogólnych, choć gdzieś pod ich powierzchnią kryła się troska o nas i chęć towarzyszenia oraz naturalna potrzeba jego kontaktu z nami. Bylem trochę zdziwiony tym, że proboszcz o nas pamięta albo bardziej, że o nas RÓWNIEŻ pamięta – przecież w parafii miał mnóstwo oddanych wiernych. Do końca ksiądz proboszcz zachował jakąś niesamowitą łaskę serdeczności, czułości, łagodności, przy zachowaniu absolutnej naturalności. Kontakt z drugim człowiekiem, bez względu na stosunek do Kościoła, był naznaczony delikatnością, wrażliwością i takim franciszkańskim łagodnym uśmiechem. Swoją drogą, taki sposób bycia mocno promuje teraz papież Franciszek<sup>52</sup>.*

Największą jednak troską księdza Zygmunta o parafialny Kościół, były zabiegi, by wierni aktywnie angażowali się w jego rozwój, o czym świadczą dynamicznie działające apostołskie wspólnoty oraz sprawna ich koordynacja w ramach tzw. „Sejmiku Parafialnego”. Różnorodność charyzmatów i posług, pośród wiernych w każdym wieku, mówi o niezwykle ofiarnej pasterskiej miłości księdza proboszcza. Pod koniec lat dziewięćdziesiątych w parafii Matki Boskiej Królowej Męczenników działało 30 wspólnot, ruchów i stowarzyszeń: Centrum Kultury Katolickiej „Wiatrak”, Poradnia wsparcia i pomocy psychologicznej „Przystań”, chór parafialny „Fordonia”, wspólnota Dzieci Szczególnej Miłości, grupa parafialna czcicieli Matki Boskiej Fatimskiej „Dąb”, Koło Misyjne, Towarzystwo Przyjaciół Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Neokatechumenat, Domowy Kościół – Oaza Rodzin, Katolickie Poradnictwo Rodzinne, schola dziecięca „Samemu Bogu”, Stowarzyszenie Wspierania Powołań, Żywy Różaniec dorosłych i dzieci, Duszpasterstwo Akademickie „Martyria”, biuro parafialne, zespół synodalny, grupa Anonimowych Alkoholików „Zefir”, młodzieżowy zespół muzyczny „Izrael”, koło przyjaciół radia „Maryja”, pracownicy kościoła (tzw. kościelni), Oaza Młodzieży Ruchu Światło-Życie, parafialna Rada Duszpasterska, Liturgiczna Służba Ołtarza,

<sup>51</sup> Wspomnienie Bogdana Żurawskiego, APKM

<sup>52</sup> Wspomnienie Zbigniewa Joba, APKM.

Stowarzyszenie Służby Charytatywnej im. bł. Urszuli Ledóchowskiej, parafialna Straż Marszałkowska, nadzwyczajni szafarze Eucharystii, zespół muzyczny DA „Martyria”, miesięcznik parafialny „Na Oścież”, parafialny oddział Akcji Katolickiej. Na przełomie nowego milenium zaczęły powstawać kolejne wspólnoty: Duszpasterstwo osób głuchoniemych, Apostolstwo Dobrej Śmierci, Czcielele Bożego Miłosierdzia, Towarzystwo Świętego Wojciecha, Odnowa w Duchu Świętym, schola dzieci „Boże Nutki”, Parafialne Koło Caritas, pielgrzymkowe grupy piesze „Promienista” i akademicka „Przezroczysta”, młodzieżowy wolontariat „GPS” („Giovani Paulo Secondo”), wyrosłe z komitetu organizacyjnego Światowych Dni Młodzieży Duszpasterstwo Młodzieży „4don4LORD” („Fordon dla Pana”) oraz wspierające działalność duszpasterstwa akademickiego i młodzieży: Stowarzyszenie Katolickiej Młodzieży Akademickiej „Pokolenie” oraz Stowarzyszenie Młodzieży „Vestigium”<sup>53</sup>. Ksiądz proboszcz był również inicjatorem dzieł, które w sposób wymierny do dziś są wielkim bogactwem materialnym i duchowym parafii. Są nimi między innymi: Społeczny Komitet Budowy Kalwarii Bydgoskiej „Golgoty XX wieku”, Misterium Męki Pańskiej w fordońskiej Dolinie Śmierci, Dom Jubileuszowy Jana Pawła II w Fordonie-Bydgoszczy [Blachnicki 2016, s. 107]<sup>54</sup>.

## 8. W szkole krzyża

Choć Sobór Watykański II nie poświęcił osobnego dokumentu dotyczącego przeżywania choroby i cierpienia, to jednak zwraca uwagę na to, że Kościół „poleca chorych cierpiącemu i uwielbionemu Panu, aby ich podźwignął i zbawił, a nadto zachęca ich, aby łącząc się z Męką i śmiercią Chrystusa przysparzali dobra Ludowi Bożemu”<sup>55</sup>. Szczegółową naukę dotyczącą tego tematu wyłożył Jan Paweł II w Li-

<sup>53</sup> Por. Miesięcznik parafii Matki Boskiej Królowej Męczenników „Na oścież”, 10–11-12 (55–56–67) 1998, APKM.

<sup>54</sup> Por. APKM. W wyliczeniu różnorodności wspólnot parafii Królowej Męczenników uwidacznia się niezwykle zmysł duszpasterski proboszcza, który ma wizję parafii. Potrafi dostrzec w niej właściwe miejsce dla każdego wiernego poszukującego żywej relacji z Bogiem. Już w latach 80 ubiegłego wieku mówił o konieczności duszpasterskiej wizji parafii ksiądz Franciszek Blachnicki, ostrzegając: „Nasze tradycyjne parafie to raczej agencje usług religijnych niż wspólnoty. Ludzie przychodzą zamówić chrzest, pogrzeb, ślub i pytają, ile to kosztuje. (...) Przystudiowałem kiedyś książkę ogłoszeń parafialnych z trzech lat. Postawiłem sobie pytanie, czy poprzedni duszpasterz miał jakąś wizję dla parafii, co właściwie chciał osiągnąć, do czego zmierzał, co podejmował? Z roku na rok jakieś Triduum, jakieś święto, tydzień miłosierdzia, prelekcje, przyjazd misjonarza, święcenia, jakiś tradycyjny obrzęd liturgiczny. Mnóstwo inicjatyw, z których wynika, że ksiądz cały rok miał co robić w tej parafii, bo jedna rzecz goniła drugą. Ale gdy popatrzyłem na to całościowo, to był to zlepek najrozmaitszych nabożeństw, dewocji, praktyk, tradycji, inicjatyw. Ani śladu jakiejś wizji, koncepcji, nie widać było, że to zmierza do jakiegoś celu, że jest coś do osiągnięcia”. Ksiądz Trybowski wytrwale realizował pastoralną wizję „communio” wypracowaną przez Magisterium Ecclesiae Vaticanum II.

<sup>55</sup> LG 11. W innych dokumentach Vaticanum II poruszone zostaną kwestie: szczególna jedność chorych z Chrystusem (por. KK 41); konieczność odwiedzania chorych z posługą kapłańską (por.

ście apostołskim *Salvifici doloris*, w którym stwierdza, że: „Cierpienie zdaje się przynależć do transcendencji człowieka: jest jednym z tych punktów, w którym człowiek zostaje niejako skazany na to, ażeby przerastał samego siebie, i zostaje do tego w tajemniczy sposób wezwany” [Jan Paweł II 2001; Nowak (red.) 1992]. Przy okazji licznych spotkań z chorymi, w wielu innych przemówieniach i homiliach, uwrażliwiał wiernych na godne przyjmowanie i przeżywanie tej „rzeczywistości o tysiącu twarzach” [Jan Paweł II 1985, s. 4].

Do ofiarniczej posługi księdza Zygmunta Trybowskiego, można odnieść zdania z autobiografii abpa Fultona Sheena: „Odnosi się to do każdego kapłana na świecie. Czym innym jest recytować *Credo*, a czymś zupełnie innym przestrzeganie przykazań. Łatwo jest głosić z ambony bóstwo Chrystusa, trudniej zobaczyć tego samego Chrystusa, kiedy zsyła na nas krzyż. Ach, jakże łatwo wchodzi się na profesorskie podwyższenie, a jak trudno schodzi na wysypisko śmieci Golgoty” [Fulton 2020, s. 454, 472].

Ksiądz Zygmunt Trybowski nie tylko przekonująco pouczał o wartości ofiarowania siebie dla innych, ale przede wszystkim sam tego doświadczył. Śmiertelna nowotworowa choroba, w krótkim czasie, wyniszczyła kapłana. Można przypuszczać, że mężne i pełne pokoju jej znoszenie wpływało u niego z umiłowania Chrystusa cierpiącego. W sypialni kapłana, nad łóżkiem, wisiał obraz cierpiącego na krzyżu Pana Jezusa z rozpozgodzonym obliczem. Pod wizerunkiem umęczonego Zbawiciela widniał napis: „Spójrzcie na Pana, a rozpromienicie się radością (Ps 34,5)<sup>56</sup>.”

Znoszenie cierpienia, spowodowanego nasilającym się bólem nowotworu z przerzutami do kości, wymagało wielkiego hartu ducha. Ksiądz Zygmunt, na wzór Chrystusa Najwyższego Kapłana, potrafił złączyć je z postawą ofiary – poświęcenia za innych. Sprawując każdego dnia Mszę świętą wiedział, że Pan Jezus zachęca, by oprócz chleba, wina i wody, w darach ofiarnych składać również duchowe dary. Wiedział, co znaczy poświęcenie się dla kogoś, kto potrzebuje pomocy. Sam wielokrotnie pytał swoich wikariuszy w momencie podziału obowiązków: *a kto by chciał się ofiarować?* Ksiądz proboszcz swoje cierpienie ofiarował za kapłana, którego dalsze posługiwanie w Kościele stało pod znakiem zapytania. Były wikariusz parafii, ksiądz Leszek Paszkiewicz, przypomina sobie rozmowę telefoniczną księdza

---

DP 6); zachęta do okazywania miłosierdzia i wspierania chorych czynami miłości (Por. DA 8); sens tajemnicy cierpienia (Por. KDK 10, 18, 21, 22).

<sup>56</sup> Pod obrazem znajduje się napis: „Ten wzruszający cytat z Pisma Świętego podsumowuje efekt oddziaływania pięknej akwareli, namalowanej przez Francisca C.E. Mascarenhasa, bazującej na oryginalnej rzeźbie drewnianej, wystawionej w jednej z katedr Europy. Wielu z tych, którzy używali tej akwareli jako pomocy w modlitwie kontemplacyjnej i patrzyli przez kilka minut w oczy Jezusa, prawdziwie spotkało Go i jak dwaj uczniowie w drodze do Emaus odeszło z „pałającym sercem” (por. Łk 24,32). Ty także spoglądając w oczy Jezusa przedstawione na tym obrazie, z każdego kąta twojego domu, w każdym czasie odnajdziesz Jego oczy, pełne miłości oczy Dobrego Pasterza, których spojrzenie podąża za tobą. W ten sposób możesz doświadczyć głębokiej, współczującej miłości, którą jesteś ukochany przez Boga; Jego zrozumienia, akceptacji, przebaczenia, zachęty, nowego życia...”. Por. APKM.

prałata z arcybiskupem Henrykiem Muszyńskim na kilka tygodni przed śmiercią: *Siedziałem u księdza proboszcza w mieszkaniu, kiedy zadzwonił telefon. Proboszcz podniósł słuchawkę i odezwał się głos księdza arcybiskupa. Nie sposób było nie usłyszeć wyraźnie dochodzącej zza słuchawki treści rozmowy, a ksiądz Zygmunt nie wskazywał mi, że mam wyjść. Ksiądz arcybiskup żalił się, że ma problem z jednym z księży. Grozi mu poważna kara kościelna za nieposłuszeństwo. Wskazywał, że będzie musiał mu ją wymierzyć, bo ten kapłan nie wykazuje skruchy i chęci poprawy. Ksiądz Zygmunt zasmucony pokiwał głową, ale bez chwili zawahania zapytał: ale może by jeszcze trochę poczekać, dać szansę? Może on by mógł coś zaoferować? Po chwili powiedział, że on ofiaruje za tego kapłana swoje cierpienie. Ksiądz arcybiskup zaniemówił, następnie zgodził się. Rozmowa telefoniczna zakończyła się. Później okazało się, że bez jakiegokolwiek interwencji, po śmierci księdza Zygmunta, omadlany przez niego kapłan poprosił księdza arcybiskupa o przebaczenie i pokutę za swoje winy. Dziś jest posługującym duszpasterzem<sup>57</sup>.*

Nawet podczas uporczywej walki ze śmiertelną chorobą, ksiądz proboszcz nie zatracił pogody ducha. Prowadzący go wtedy lekarz, Bogdan Żurawski, wspomina historię obchodu lekarskiego, w momencie, kiedy ksiądz Zygmunt przebywał w szpitalu: *Choroba była już w znacznie zaawansowanym stadium, a stan księdza proboszcza bardzo poważny. Kiedy w czasie porannej wizyty po salach, ordynator oddziału, wraz z całym konsylium, zawitał do łóżka umęczonego księdza Zygmunta, ujrzał rozpogodzoną twarz kapłana. Prałat, nieco skrępowany wizytą tak znacznej ilości medyków, usłyszał empatyczne, podnoszące na duchu pytanie ordynatora: „Jak tam dziś się czuje nasz ksiądz prałat?” Na co ten, widząc na twarzy ordynatora przejęcie, miał z równie odwzajemnioną troską odpowiedzieć: „Ja czuję się wyśmienicie; mam nadzieję, że pan ordynator również”. W tej odpowiedzi proboszcza odczytałem, pomimo towarzyszącego mu cierpienia, szczerą troskę o dobre samopoczucie lekarza przejętego jego losem. Było to dla mnie piękne świadectwo<sup>58</sup>.*

Podczas cierpienia ksiądz Zygmunt ciągle myślał o ludziach, którym ofiarował się do końca. Pełen uznania i szacunku wobec proboszcza jest ksiądz Dariusz Wesołek, który, jako młody kapłan, skierowany został do posługi w parafii Królowej Męczenników. Tak wspomina dzień swoich imienin: *Było to po 19 grudnia 2002 roku. Prałat był już poważnie osłabiony i bardzo cierpiący. Zjechali się na moje imieniny księża z rocznikowego kursu. Proboszcz zawołał mnie do siebie. Leżał w łóżku. Poprosił, by pomóc mu wstać, uczesać włosy i ubrać sutannę. Kazał wyjąć z meblościanki butelkę najlepszego wina. „Chcę poznać twoich kolegów i złożyć ci życzenia; prowadź mnie do jadalni” – powiedział. Zaczęłem nalegać, że nie potrzeba, że przecież cierpi. Prałat tylko uśmiechnął się lekko i wskazał głową kierunek wyjścia. Ubrałem go i poprowadziłem za rękę do jadalni. Przywitał się z każdym, usiadł przy stole, porozmawiał kilka minut i odprowadziłem go z powrotem do*

<sup>57</sup> Wspomnienie ks. Leszka Paszkiewicza, APKM.

<sup>58</sup> Wspomnienie dra Bogdana Żurawskiego, APKM.

*pokoju. Nie zapomnę tego gestu szacunku względem mnie – jego podwładnego, zwykłego wikariusza. On miał dla każdego z nas wiele miłości*<sup>59</sup>.

Życie i dzieło księdza Zygmunta Trybowskiego to sylwetka kapłana, którego zasadnicze rysy nakreślił duch II Soboru Watykańskiego. Przyjęte, w trakcie jego obrad, święcenia kapłańskie oraz cała późniejsza posługa duszpasterska, to czas wdrażania soborowej reformy Kościoła. Uwidacznia ją bogactwo wspólnot, ruchów i stowarzyszeń, które działają w fordońskiej parafii pw. MB Królowej Męczenników. Przewodnikiem tej owczarni był, przepojony miłością, pasterz, który nie bał się uświęcać siebie i innych stosując odważne środki zbawienia, wyeksponowane w dokumentach Magisterium Kościoła. Spoiwem łączącym jego gorliwą modlitwę i odważne apostołskie zaangażowanie było, zgodne z wolą Bożą, przyjęcie krzyża choroby i cierpienia. Konsekwencje tych poczynań są wciąż widoczne. W obecnych czasach, pośród boleśnie przeżywanych skutków pandemii, nagłościonych przez media grzechów niektórych duchownych i spowodowanych tym odejść (anawet apostazji) wiernych od Kościoła, należy żywić nadzieję, że życie i misja księdza Zygmunta Trybowskiego pobudzi innych do pójścia podobną jemu drogą. W otaczającym, pełnym ideologicznego zamętu i wojennej zawieruchy, świecie zdecydowanie potrzeba, podobnych jemu, mądrych przewodników i ofiarnych duszpasterzy. W Fordonie wiara, w ciągłą opiekę księdza Trybowskiego nad parafią oraz wszystkimi, którzy się do niego zwracają, jest bowiem wciąż żywa. Każdemu zaś, kto szuka nadziei, uzasadniającej wierne trwanie przy Bogu, niech towarzyszą słowa, które ten święcie żyjący kapłan, na każdym kroku wypowiadał z ufnością: „Ducha nie gaście!”.

## Bibliografia

- Białobok J. (1976), *Heroiczność cnót w aspekcie prawa kanonicznego*, „Prawo Kanoniczne: kwartalnik prawno-historyczny” 19/3–4.
- Blachnicki F. (2016), *Sympatycy czy chrześcijanie. Katechumenat na dzisiejszą godzinę*, Kraków.
- Dulles A. (2005), *Posługa kapłańska w świecie współczesnym. Refleksje teologiczne*, Kraków.
- Faivre A. (1990), *The Emergence of the Laity in the Early Church*, New York.
- Fox Z. (2002), *New Ecclesial Ministry: Lay Professionals Serving the Church*, Franklin.
- Fulton J. S. (2020), *Skarb w naczyniu glinianym*, Kraków.
- Gaillardetz R. (1992), *Witness to the Faith*, New York.
- Galot J. (1984), *Theology of the Priesthood*, San Francisco.
- Hill E. (1988), *Ministry and Authority in the Catholic Church*, London.

<sup>59</sup> Wspomnienie ks. Dariusza Wesółka, APKM.



- Hoose B. (ed.) (2002), *Authority in the Roman Catholic Church. Theory and Practice*, Ashgate UK.
- Jan Paweł II (1995), *Encyklika o stałej aktualności posłania misyjnego „Redemptoris missio”*, Wrocław.
- Jan Paweł II (1994), *Kult eucharystyczny zasadniczym posłannictwem prezbiterów. Katecheza śródowa (12 maja 1993)*, [w:] Komisja Episkopatu Polski ds. Duszpasterstwa Ogólnego, *Misja ewangelizacyjna kapłanów w nauczaniu Kościoła. Materiały formacyjne i homiletyczne w roku duszpasterskim 1994/95*, Katowice.
- Jan Paweł II (2001), *List apostolski „Salvifici doloris” Ojca Świętego Jana Pawła II do biskupów, kapłanów, rodzin zakonnych i wszystkich wiernych Kościoła katolickiego o chrześcijańskim sensie ludzkiego cierpienia*, Wrocław: wyd. TUM.
- Jan Paweł II (1985), *W cierpieniu spotykamy się z tajemnicą śmierci i zmartwychwstania Chrystusa (przemówienie do chorych z 8 września 1985 r., Liechtenstein)*, „L’Osservatore Romano 6, nr II (nadzwyczajny).
- Kasper W. (1969), *A New Dogmatic Outlook on the Priestly Ministry*, [w:] *The Identity of the Priest*, Concilium 43, New York.
- Lobinger F. (1998), *Like His Brothers and Sisters: Ordaining Community Leaders*, New York.
- Machniak J. (1996), *Rola i miejsce Maryi w życiu kapłana*, „Dobry Pasterz” 19.
- Muzioł R. (2014), *Słownik biograficzny Chełmży i okolic 2. Proboszczowie i administratorzy parafii rzymskokatolickiej św. Mikołaja Biskupa w Chełmży w latach 1824–2014*, Chełmża.
- Nowak J. AS. (red.) (1992), *OFM Cierpienie i śmierć*, Homo meditans XIII, Lublin: Towarzystwo Naukowe KUL.
- Osborne K. B. (1993), *Ministry: Lay Ministry in the Roman Catholic Church*, New York.
- Osborne K. B. (2006), *Orders and Ministry: Leadership in the World Church. Theology in Global Perspective*, Maryknoll NY.
- Orsy L. (1987), *The Church: Learning and Teaching*, Wilmington.
- Perszon J. (2015), *Pastores dabo vobis – o gorliwych pasterzy Kościoła*, [w:] Bagrowicz J., Karaszewski W. (red.), *Ocalić dziedzictwo: św. Janowi Pawłowi II w X rocznicę nadania doktoratu honoris causa*, Toruń: Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu.
- Padacz W. (1967), *Świętość kanoniczna w świetle Konstytucji o Kościele*, „Homo Dei” 128.
- Paweł VI (1975), *Adhortacja apostolska o ewangelizacji w świecie współczesnym „Evangelii nuntiandi”* nr 68.
- Paweł VI (1970), *List apostolski motu proprio „Sanctitas clarior”*, [w:] Sztarfrowski E. (red.), *Posoborowe prawodawstwo kościelne*, t. II, z. 2, Warszawa.
- Perszon J. (2017), *Vir Fidelis. Ksiądz Mieczysław Sumiński, proboszcz w Luzinie i dziekan wejherowski*.
- Ratzinger J. (1990), *Biblical Foundations of Priesthood*, „Origins” 20.

- Ratzinger J. (2012), *O teologii prezbiteratu*, [w:] Ratzinger J., Opera Omnia t. XII, Głosiciele Słowa I słudzy Waszej radości. Teologia i duchowość sakramentu święceń, Lublin.
- Ratzinger J. (1997), *The Ministry and Life of Priests*, “Homiletic & Pastoral Review”, August-September.
- Rausch T. (1989), *Authority and Leadership in the Church*, Wilmington.
- Słomka W. (1996), *Duchowość kapłańska*, Lublin.
- Słomka W. (2002), *Świętość*, [w:] Chmielewski M. (red.), *Leksykon duchowości katolickiej*, Lublin.
- Sullivan F. (1983), *Magisterium. Teaching Authority in the Catholic Church*, New York.
- Urs von Balthasar H. (1995), *The Priest of the New Covenant*, w: tenże, Explorations in Theology IV. Spirit and Institution, San Francisco.
- Wątroba J. (1999), *Permanentna formacja duchowa kapłanów w świetle soborowych i posoborowych dokumentów Urzędu Nauczycielskiego Kościoła (1963–1994)*, Częstochowa.
- Wood S. (ed.) (2003), *Ordering the Baptismal Priesthood*, Collegeville.

## THE LIFE AND PASTORAL MINISTRY OF PRIEST ZYGMUNT TRYBOWSKI IN THE CONTEXT OF VATICANUM II

**Summary:** The Second Vatican Council (1963–1965) was a breakthrough event in the history of the modern Church. In the opinion of many historians, this particular congregation of the catholic bishops of the world changed the Church for the first time in a very significant way — so that it became truly catholic. What was unique about the Vatican II was the fact that its participants focused on “updating” (*aggiornamento*) the ecclesial life as comprehensively as possible with regards to the changing world. They left a plethora of documents which have served the faithful as the basis for further investigation of the nature of the Catholic Church in the context of the modern world.

Father Zygmunt Trybowski (1937–2002) was born in Luzino in the Kashubia region of Poland. The Vatican II shaped his pastoral life. He was devotedly implementing the renewed vision of the Church while taking great care of people. As a result, he created dynamically functioning parishes in Siemoń and Bydgoszcz.

Nowadays, when the world faces the adverse effects of the pandemic, the ideological confusion, the war and the downfall of spiritual authorities, we need distinctive role models of priesthood. I hope that the life and mission of father Zygmunt Trybowski will encourage others to choose a path that is similar to his. Through the analysis of the historical sources and testimonies of witnesses it becomes clear that his life shows the traces of sainthood. This article is an attempt to present how the council’s vision of priesthood and the Church was visible in father Zygmunt Trybowski’s service.

**Key words:** Rev. Zygmunt Trybuchowski, life, pastoral ministry.